Nr 50. Kraków, Wtorek 3 Marca 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Nowy prezydent W. Ks. Poznańskiego.

Potwierdza się wiadomość, którą zamieściliśmy w poprzednim numerze, że naczelnym prezydentem W. Ks. Poznańskiego mianowany został von Waldow, prezydent regencyi w Królewcu.

Sprawa obsadzenia tego ważnego dla rządu pruskiego stanowiska, tym razem podobno nie była łatwą. Wybitniejsi bowiem przedstawiciele wyższej biurokracyi pruskiej, którym urząd ten ofiarowano, zrażeni losem poprzednich prezydentów, nie chcieli objąć tego trudnego a śliskiego posterunku. Innych znów, którzy formalnie się nań cisnęli, rząd nie chciał przyjąć dla rozmaitych powodów. Ostatecznie wybrano osobistość mało znaną, a wśród kandydatów wcale nie wymienianą.

Karyera pana Waldowa była bardzo szybka. Jeszcze przed 11 laty sprawował on skromny urząd asesora regencyjnego. Następnie został „landratem“ powiatu dolno-barnimskiego w Brandenburgii, w roku 1899 nadradcą regencyjnym w Królewcu, a przed dwoma laty prezesem tamtejszej regencyi. Wiadomo jednakże o nim, że należy do stronnictwa junkrów pruskich i że jest z przekonania konserwatystą. Urodzony w roku 1856, jest jeszcze, jak na tak wysoki urząd, dość młody, a uchodzi podobno za sprężystego administratora.

Jakie są jego przekonania w kwestyi polskiej, niewiadomo dotychczas. Rzecz to zresztą zupełnie dla nas obojętna. Podczas uroczystości cesarskich w Poznaniu padły z ust cesarza Wilhelma słowa, że w Poznaniu potrzebni są urzędnicy, którzy umieją słuchać i wykonywać wolę wyższą. Nowy więc naczelny prezydent będzie takim, jakim go ta wyższa władza mieć zapragnie, a jeżeli nie będzie umiał zastosować się do niej — pójdzie drogą p. Bittera. Jeżeli go atoli wybrano nareszcie z wielu, chociaż mało znanego i odznaczonego, to może właśnie dla tego, że umie tylko słuchać i wykonywać rozkazy z góry.

Stosunki tak się dziś w Poznańskiem ułożyły, że ludność polska, po zmianie osób na najwyższych urzędach, żadnej już nie spodziewa się zmiany. Wielką natomiast wagę przywiązują do takich zmian Niemcy tamtejsi. Podzielili się oni dziś na dwa wielkie hakatystyczne obozy, rzekomo liberalny miejski, do którego przyłączyli się także żydzi i wiejski agrarny. Każdy z tych obozów pragnąłby dla siebie wyłącznie zagarnąć olbrzymie materyalne korzyści, jakie daje polityka anti polska, i oto staczają one za kulisami bardzo zaciętą walkę. Los nowego prezydenta zawisłym też będzie nie tyle od jego stosunku do Polaków, ile od tego, czy zdoła utrzymać się ponad temi dwoma obozami wśród Niemców i trzymać na wodzy żarłoczne kruki z obu stron. P. Bitter nie umiał tego i upadł.

Prasa niemiecka, mianowicie liberalna, pod tym względem i p. Waldowowi nie wróży nic dobrego. Przypomniała sobie, że jako prezydent regencyi w Królewcu kilkakrotnie występował à la Puttkamer, w kierunku jaskrawo konserwatywnym, urzędnikom liberalnym odmawiał zatwierdzenia, z jednym zaś miał poważny zatarg publiczny. „Freissinnige Ztg“ nie przypuszcza też, ażeby on właśnie zdołał pogodzić sprzeczne prądy w Poznańskiem, a także inne organa wyrażają się pod tym względem sceptycznie. Pewien znakomity znawca stosunków w Poznańskiem twierdził kiedyś, że każdy naczelny prezydent w Poznaniu miewa dobre i złe chwile. Dobre, gdy rząd i hakata w sprawie polskiej podają sobie ręce; złe, gdy rząd nie może spełniać życzeń tej potężnej „kamorry“. Wówczas cała gorliwość takiego dygnitarza nie wystarcza; hakata gniewa się i sroży z powodu nieposłuszeństwa wobec niej, aż wreszcie pan naczelny prezydent wylatuje z miejsca, jak z procy.

I p. Waldowa czeka los podobny. Zniknie on, jak znikli inni, a Polacy żyć będą dalej, jak dzisiaj.

Rewolucyjny ruch na Ukrainie.

Niezależnie, — a może i w pewnym związku z tem, co dzieje się w Galicyi wschodniej, — dochodzą z Ukrainy nieustanne wiadomości o wrzeniu, które trwa tam od roku przeszło pomiędzy ruską ludnością wiejską. Ruch to tajemniczy, dotychczas nie zbadany należycie, a w wysokim stopniu niepokojący rosyjskie sfery rządowe.

Pewne światło rzuca nań sprawozdanie, jakie znajdujemy w ruskiem czasopiśmie, które od niedawnego czasu wychodzi w Czerniowcach, na Bukowinie, pod nazwą „Hasło“, a mieni się być organem „ukraińskiej partyi rewolucyjnej“.

„Przechodząc z ubiegłego roku do bieżącego — czytamy w „Haśle“ — musimy zaznaczyć z naciskiem, że nie zdarzało się, iżby sprawa rewolucyjna na Ukrainie rozwijała się tak szybko gdziekolwiek, jak się to stało na Ukrainie w r. 1902. Manifestował się ten ruch w głąb i wszerz w masowych rozruchach rewolucyjnych i prawie z elementarną siłą przeniknął wszystkie społeczne warstwy ludności. W rozruchach rewolucyjnych uczestniczyli chłopi, robotnicy i studenci, przeciw którym wystąpili: wojsko, sfery rządowe, szlachta wiejska i przemysłowcy. Urzędnicy wszystkich ministerstw musieli uczestniczyć w wywoływaniu reakcyi przeciw temu ruchowi, co jednak miało skutek ten tylko, że kwestya walki z caratem i biurokracyą przenosi się na rok bieżący w formie, jeszcze więcej zaostrzonej, aniżeli dawniej.

„Największym tryumfem agitacyi rewolucyjnej były niewątpliwie wiosenne rozruchy w guberniach połtawskiej i charkowskiej. Zwróciły one na siebie uwagę nietylko rządu rosyjskiego, ale także mocarstw europejskich. Przeraziły one rząd carski do tego stopnia, że śmiało można powiedzieć, iż carat do tej chwili zajmuje się przedewszystkiem zbadaniem tych rozruchów. Nie pomogły bagnety i nahajki wojska, nie pomogły kary więzienne: groza ponownych rozruchów chłopskich istnieje po dziś dzień i nie daje rządowi spokoju. Surowe kary, a głównie nałożenie na chłopów kontrybucyi w sumie 800 tysięcy rubli, jako wynagrodzenia za zrządzone szkody, działa na lud tylko drażniąco podobnie, jak stan wyjątkowy, który na pewien czas zaprowadzono w pięciu powiatach połtawskiej gubernii. Na całej Ukrainie wzmocniono załogi wojskowe i żandarmeryę“.

Ukraiński organ rewolucyjny stawia dalej pytanie: jaka była przyczyna rozruchów i odpowiada:

„Przyczyną zeszłorocznych rozruchów chłopskich była niewątpliwie agitacya rewolucyjna, ale wyzyskała ona tylko nieznośne stosunki, wśród jakich żyje społeczeństwo rusko-ukraińskie pod względem narodowym i ekonomicznym. Agitacya na rzecz rozruchów była żywszą, niż zazwyczaj; szerzono zwłaszcza wszędzie cztery broszury, wydane przez komitet rewolucyjnej partyi ukraińskiej, oraz odezwę partyjnego komitetu połtawskiego, t. zw. „Wilnoj Hromady“. Agitacya ta jednak była tylko iskrą, co padła na materyał palny. Agitacya rewolucyjna nie miała na celu rozruchów strejkowych i bojkotowych. Chciała jedynie skłonić niezadowolone masy do organizacyi rewolucyjnej i walki intelektualnej. Naprężenie jednak w wielu okolicach było tak wielkie, że iskra odrazu wywołała bunty i gwałty chłopskie, nie będące wcale chwilowym zamiarem partyi“.

Organ rewolucyonistów ukraińskich ubolewa nad tem, że masy chłopskie źle zrozumiały cechę ruchu agitacyjnego i wkroczyły wyłącznie na pole socyalne, bojkotując dwory, rabując mienie majętniejszych i wogóle niszcząc wszystkich, którzy posiadają cokolwiek.

„Ale — pisze czerniowieckie „Hasło“ — z tego nie wynika, iżby należało powątpiewać o wielkiej korzyści rozruchów. Korzyści już niemało w tem, że zwróciło się uwagę na agrarne stosunki grup rewolucyjnych, i w tem, że lud stanął do bezpośredniej walki z rządem, że mianowicie masy ludowe oświadczyły się czynnie i świadomie przeciw całemu systemowi państwowemu, który uciska naród ukraiński w Rosyi“.

Korzystając z podatnego argumentu ekonomicznego, rewolucyjna partya ukraińska — jak rejestruje dalej „Hasło“ — skupiła siły, ażeby na jesień wywołać w całej Ukrainie nowy strejk chłopski, a to z okazyi kopania buraków cukrowych. — Strejk ten ogarnął całą dzielnicę i powiódł się w zupełności. Rząd już nie miał odwagi występować z represaliami, a plantatorowie buraków musieli zastosować się do żądań robotników. Uwagi „Hasła“ kończą się następującem rozumowaniem:

„A jak zapowiada się akcya na rok bieżący? Rządowi wydaje się, że stłumił bunt chłopów ukraińskich, bo istotnie w ostatnim czasie zapanował spokój. — Cisza ta jednak nie świadczy bynajmniej o upadku ruchu. Rozbudzone masy nie pozwolą się już stłumić i steroryzować. Raz chwyciwszy się samoobrony, chłopska Ukraina pójdzie dalej, coraz więcej świadoma sił własnych, coraz lepiej zorganizowana, dopóki nie osiągnie zupełnej swobody“.

Do tych ciekawych rewelacyj rewolucyjnego organu ukraińskiego winniśmy dodać jeszcze wiadomości, jakie w dniach ostatnich dostały się poza kordon rosyjski, a które niewątpliwie pozostają w ścisłym związku z ruchem, opowiedzianym wyżej. Donoszą mianowicie, że chłopi w guberniach charkowskiej i połtawskiej systematycznie podpalają dwory wiejskie, gumna i folwarki właścicieli większych obszarów. Głośno też mówią, że zbrodniczą ręką kieruje specyalny komitet ukraiński. Rząd wysyła wojsko do siół, których właściciele obawiają się pożogi. Gubernator połtawski uczynił wójtów odpowiedzialnymi za te podpalania, ci jednak gremialnie odpowiedzieli, iż nie podejmują się śledczych obowiązków dla szukania podpalaczów. Tymczasem płoną dwory kolejno w powiatach, a działalność agentów policyjnych, sprowadzonych z Kijowa, Moskwy i Warszawy, dotychczas nie wyśledziła ani jednego winowajcy. *(W.)*

Zapóźno!

W ostatnim numerze wiedeńskiej „Neue Fr. Presse“ znajdujemy długi artykuł znanego slawisty prof. Jagicza o Macedonii i Staroserbii. Znakomity ten znawca stosunków narodowościowych w Słowiańszczyźnie stara się wyjaśnić tak aktualną dziś „kwestyę macedońską“ pod względem etnograficznym, zbacza jednak przytem także w dziedzinę polityczną. Sprawy tamtejsze taki dziś bowiem wzięły już obrót, iż o dalszym ich rozwoju zadecydują na razie wyłącznie polityczne względy.

Prof. Jagicz rozgranicza ściśle dwie sfery narodowościowe na Bałkanach, mianowicie bułgarską i serbską. — Pomięszały się one wprawdzie z biegiem lat tak bardzo, iż o zupełnie ścisłem ich rozgraniczeniu nie może już być mowy. W ogólności jednakże należy uważać właściwą Macedonię za sferę bułgarską, zaś tak zwaną Starą Serbię, czyli okręgi Pryzrenu, Ipeku, Deczan, Wuszytru, Prysztyny, Kosowa za sferę serbską. Ścisłe rozgraniczenie tych sfer utrudniają ogromnie pogmatwane bardzo stosunki wyznaniowe i kościelne. Kościół wschodni podzielony jest tam na dwa obozy, z których jeden podlega patryarsze ekumenicznemu, drugi egzarchatowi bułgarskiemu w Konstantynopolu, obok niego istnieją także liczne wioski rzymsko-katolickie. Część Słowian zarówno bułgarskich jak i serbskich wyznaje zaś wiarę Mahometa.

Zasada „cujus religio, ejus regio“ ma także wielkie znaczenie w tych stronach. A pod tym względem posiadają Bułgarzy wielką przewagę nad Serbami. Podczas gdy ci, podlegając zawsze jeszcze patryarsze ekumenicznemu, zatrzymali w cerkwiach i w szkołach język grecki i znacznie ulegają wpływom greczyzny, dał egzarchat Bułgarom kościół narodowy z bułgarską liturgią i bułgarskiemi szkołami, nadto objął ich wszystkich w jedno wielkie narodowe ciało. Głównie też temu wyodrębnieniu i usamodzielnieniu cerkwi bułgarskiej zawdzięczać należy silny rozwój idei narodowej wśród Bułgarów.

Żywiołem, podniecającym dziś ruch narodowy bułgarski w Macedonii, są głównie liczni Macedończycy, przebywający w Księstwie Bułgarskiem. Zajmują oni tam posady profesorów, urzędników, stanowią znaczny procent w korpusie oficerskim, a marzą tylko o oswobodzeniu ściślejszej swej ojczyzny. Prywatne informacye, jakie odebrał prof. Jagicz z Bułgaryi i Macedonii, są sprzeczne. Według jednych, niezadowolenie ludności bułgarskiej w Macedonii dosięgło już punktu kulminacyjnego, wskutek czego żadne perswazye na nic się nie przydadzą. — Według innych, wiejska ludność tamtejsza zachowuje się zawsze jeszcze biernie i nie podniosłaby się z własnej inicyatywy, gdyby emisaryusze z księstwa bezustannie jej nie buntowali.

Uwzględniając jednakże wszystkie okoliczności, przychodzi prof. Jagicz do wniosku, że obecna akcya mocarstw może zażegnać burzę co najwyżej tylko na czas krótki, że może być tylko chwilowym paliatywem, że atoli kwestyi definitywnie rozwiązać nie zdoła. — Wskazuje przytem na niezmiernie smutny los Serbów w powyżej wymienionych okręgach, wystawionych na bezustanne prześladowania ze strony zbrojnych Albańczyków czyli Arnautów.

Z wywodami prof. Jagicza zgadza się zupełnie to, co powiedział w tych dniach prezydent gabinetu serbskiego generał Markowicz do korespondenta „N. Fr. Presse“. Ze słów jego przebijał przedewszystkiem żal, że Rosya i Austrya ograniczyły się do minimum tego, co do zabezpieczenia ludności serbskiej pod panowaniem tureckiem jest potrzebne i co zalecał rząd serbski. Ubolewał on zwłaszcza, że nie zażądano zupełnego równouprawnienia ludności chrześcijańskiej z muzułmańską, ani też zniesienia systemu dzierżawnego przy poborze dziesięcin, dającego powód do wielu nadużyć. Pociesza się on wprawdzie, że teraz, gdy

---

„WYZWOLENIE“.

(Dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego, przedstawiony na scenie krakowskiej w dniu 28 luteg. b. r.)

Poznaliśmy tedy z desek sceny ten rozgłośny utwór, o którego treści, myśli przewodniej i znaczeniu, zabierał na tem miejscu przed niedawnym czasem głos jeden z najbardziej powołanych znawców naszego piśmiennictwa. Okoliczność ta zwalnia mnie od poddawania obecnie ponownemu rozpatrzeniu niezwykłego dzieła Wyspiańskiego. Wprowadza nas ono na tak zawrotne wyżyny poezyi, rozpiętej na krosnach filozofii narodowej, że całe zastępy krytyków długo zagłębiać się będą mogły w tej kopalni myśli, wybłysków ducha i poetyckiego polotu, jakie autor „Wyzwolenia“ złożył w tym podniosłym utworze, będącym znamiennym wyrazem prądów, myśli i upodobań dzisiejszych. Autor „Wyzwolenia“ czytając je lub słuchając sądów o scenicznej reprezentacyi swego dzieła wygłaszanych, znajdzie w nich niezawodnie wszystko, krom odbicia własnych poglądów i myśli, które na każdym kroku stara się ukryć pod korcem ironii, filozoficznych dedukcyj lub poetyckich przenośni.

A jak niezwykłem jest samo dzieło, jak żywiołowym potok słów, głoszonych przez usta bohaterów dramatu, uosabiających Polskę współczesną i jej narodową ideę, tak niezwykłem i na wskroś oryginalnem jest wrażenie, jakie ono wywołuje w ramach sceny.

Czytając „Wyzwolenie“, sądzićby można, że jestto utwór zgoła nie kwalifikujący się na scenę, poemat dramatyczno-filozoficzny, nie mający nic wspólnego z plastyką sceny. W rzeczywistości tymczasem rzecz się ma wręcz przeciwnie. Dramat Wyspiańskiego jest wprawdzie antytezą i negacyą wszelkich prawideł sceny, ale niezwykły nastrój dzieła przenosi nas w taką sferę myśli, rozpościera takie tło, że można zapomnieć na chwilę o świecie kinkietów, a przenieść się w świat myśli autora i przez pryzmat jego filozofii patrzeć na ten długi szereg zmieniających się, jakby w kalejdoskopie, obrazów, które odtwarzają wielką komedyę politycznego życia Polski porozbiorowej, nie bez słuszności nazwaną przez Wyspiańskiego „commedia del arte“.

„Wyzwolenie“ jest dalszym ciągiem, rozwinięciem niejako myśli zasadniczych i idei zawartej w „Weselu“. W obu utworach akcya sceniczna rozgrywa się w abstrakcyi, pozbawiona łatwo uchwytnych kształtów konkretnej myśli, jest przygotowaniem końcowego zgrzytu najboleśniejszej ironii, która nadaje obu tym utworom charakterystyczną cechę odrębności toku myśli i metody dramatycznego tworzenia. Jakieś dziwne beznadziejne, wprost przygnębiające, wrażenie jest wspólną cechą zarówno „Wesela“ jak „Wyzwolenia“, a uczucie to staje się udziałem widzów teatralnych.

„Wyzwolenie“ ogarnia szerokie i rozległe widnokręgi myśli narodowej. Pod formą zgrzytliwej ironii wypowiada ono wojnę utartym poglądom i teoryom, pragnie skrzepić myśl narodową, wskazać jej prawdziwe drogi wyzwolenia się z pod wpływów apatyi i bezsilności w czynie, w programie i działaniu, z pod wpływów teatromanii i poezyi romantycznej, na którą rzuca gromy potępienia — on Wyspiański, sam typowy romantyzmu przedstawiciel...

Bohaterem, przedstawicielem nowych myśli i idei, czyni Wyspiański w „Wyzwoleniu“ samego siebie, przybrawszy na się postać Konrada z trzeciej części „Dziadów“ i snując przędzę myśli wielkich, programowych, wieszczych, ale niejasnych, nieuchwytnych i niejednolitych, jak on sam — wielka mara poezyi romantycznej. Aby o takie zadanie się pokusić, nie stracić wiary we własne siły, trzeba mieć zaiste nie mały zasób wiary w siebie, we własne siły i posłannictwo. Dotąd nie przyszło do głowy żadnemu z poetów o taki zamiar się pokusić — ale Wyspiański nie cofnął się przed nim, może w poczuciu własnej siły, a może pod wpływem słów niektórych bezkrytycznych chwalców, którzy wmówili w niego, że jest mężem opatrznościowym, zapowiadanym cyfrą 44...

On sam tedy, ów Konrad, wypełnia osobą i myślą swoją akcyę trzech aktów dramatu, dokoła niego rozgrywa się wielka tragedya, on buduje i burzy programy przyszłości, aby w ostatecznem zakończeniu przyjść do przekonania, że wszystko jest fikcyą, że od poezyi do czynu tak odległa droga, jak od teatru do rzeczywistości.

Ten równie śmiały, jak wspaniały temat dziwacznej akcyi rozwija się przed widzami w trzech aktach, z których pierwszy i ostatni łączą się z sobą organicznie i dopełniają, środkowy zaś jest tylko luźnym przyczynkiem do charakterystyki Konrada, a raczej objaśnia genezę jego myśli.

Tło istotnie wspaniałe. Z podniesieniem kurtyny odsłania się oczom widza wnętrze kulis teatralnych. Surowe kontury tej naturalnej dekoracyi, złagodzone przez zapuszczenie przejrzystej zasłony muślinu, poza którą widnieje pusta czeluść tylnej części teatru, ukazująca cały aparat dekoracyj scenicznych. Na pustą scenę wchodzi Konrad, jakim go pamiętamy z „Dziadów“. Okuty w żelazne więzy, zwraca się do siedzącej pod ścianami garści robotników teatralnych i w pełnych wieszczego nastroju słowach „każe im budować i burzyć“, zwykłą za to obiecując zapłatę. Zjawia się po chwili reżyser i Muza, zjawiają się aktorzy, puste wnętrze zaczyna się zaludniać. Konrad, wezwawszy Muzę do pomocy, każe odgrywać dramat, przedstawiający „Polskę współczesną“. Na jego skinienie rozpoczyna się na scenie ruch: w mig zapełniają ją dekoracye i po chwili scena daje obraz wnętrza katedry na Wawelu. Dwa olbrzymie łuki gotyckiej nawy oddzielają od widza purpurowe zasłony, poza któremi kryją się aktorowie dramatu.

I za chwilę obie zasłony rozstępują się, a z poza nich ukazuje się cały szereg postaci, które podobnie, jak w „Weselu“, kolejno po sobie, ale każda za siebie, wypowiadają myśl swoją. A więc rozpoczyna ją strojny w bogatą delię Karmazyn, wiodąc spór z Hołyszem. Po rozprawie obaj zasiadają do stolika z kartami, a z tyłu poczyna swą rzecz prezes, po nim kaznodzieja i przodownik, prymas-kardynał, grzmiący tłum szlachty i wdzięczna Harfiarka, starzec z dwiema córkami, a wreszcie ogromna postać Gieniusza z wieńcem ostu na głowie, przypominająca Mickiewicza na pierwszym pomniku Rygiera.

Inscenizacya tego aktu, podniosły nastrój słów wypowiadanych, głębia myśli: wszystko to stwarza niesłychanie barwny obraz, przesuwający, jak w kalejdoskopie, szereg luźnych epizodów i scen, nęcących oko różnorodnością, wyobraźnię niecodziennym nastrojem. Szerokie malarskie tło jest tu podstawą scenicznego wrażenia, które jest istotnie niezwykłem, a w pamięci utrwala się niezatartemi rysami.

Akt drugi zmienia dekoracyę. Scena przedstawia odwrócone tyłem i zestawione dekoracye. Wśród nich stoi Konrad, a z poza drzwi płóciennych wysuwa się kolejno szereg 22 masek. Stają one kolejno po sobie za Konradem lub z boku tak, że on ich nie widzi, wpadają mu w tok jego monologu i znikają. Jak było do przewidzenia, akt ten w najwyższym stopniu niesceniczny, znużył słuchaczy jednostajnością. Stek najróżnorodniejszych filozoficzno-krytycznych myśli, nie wiążących się z sobą organicznie, a służących autorowi do ustalenia genezy pobudek działania i walki ducha Konrada, nie wytrzymuje próby najcierpliwszego nawet słuchacza i czyni skrócenie tego aktu wprost niezbędnem. Teatralną jego stronę ratuje na szczęście odsłona końcowa, przedziwnej piękności i wzruszającego nastroju sielanka, ukazująca wnętrze oświetlonej izby chłopskiej, w której pochylona nad kołyską kobieta nuci dziecięciu kolendę. Rój aniołów otacza dziecinę, a wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej i płonąca w górze zawieszona choinka dopełniają niezwykłego efektu malowniczej sceny, która wywołuje u Konrada wybuch gorącej modlitwy, przypominającej z lekka ekstazę Konrada „Dziadów“. A jak tam wieszczego ducha poety opadają Erynie, tak tu wychodzi z ram obrazu owa kobieta, karmiąca dziecko, kładzie na czole jego rękę i wetknąwszy mu w dłoń płonącą pochodnię, wzywa do przewodnictwa narodu.

Trzeci akt przywraca pierwotną dekoracyę. Tosamo wnętrze katedry, tasama grupa postaci, uosabiających typy Polski współczesnej, tylko nastrój całości wyższy, podnioślejszy. — Gieniusz, który zakończył akt pierwszy, rozlewa jakąś uroczystą atmosferę dokoła siebie. Wszyscy grupują się około wejścia do grobów królewskich w katedrze. — Wtem zjawia się Konrad z pochodnią, zatrzaskuje drzwi grobów i wypowiada swą potężną tyradę, zakończoną potępieniem poezyi.

Na tem kończy się improwizowana komedya. Aktorzy zdejmują kostyumy, maszyniści rozbierają dekoracye, tylko Konrad sam stoi zdumiony, nie mogąc zrozumieć, że to, co uważał za prawdę i rzeczywistość, było tylko fikcyą.

Dziwne, niezwykłe dzieło — niepowszednie zjawisko w polskim teatrze. Jak już wyżej zaznaczyłem, plastyka sceniczna podniosła jego wyrazistość, wzmocniła realizm jego konturów, i nie zatraciła jego właściwego ideowego charakteru. Jako takie, należy „Wyzwolenie“ do tych dzieł, których wystawienie na scenie wymaga przedewszystkiem szerokiego tła malarskiego pod względem ekspozycyjnym, a gry deklamacyjnej w kierunku aktorskim. Obydwu tym warunkom scena krakowska uczyniła zadość, odpowiednio do dzisiejszych warunków swego personalu i zespołu. Przedstawienie wypadło w całości bardzo pięknie. Przygotowanie części reżyserskiej wykazało równie wysoki nakład pracy, jak wykonanie ról poszczególnych. Tytaniczny wprost trud miał do pokonania p. Mielewski w roli Konrada. Wygłosił ją artysta w tym szlachetnym i podniosłym tonie, jaki cechował piękną jego kreacyę w „Dziadach“, którą tak trwale zapisał się w pamięci publiczności. Szczególniej pięknie wypadły sceny aktu pierwszego i końcowa tyrada w akcie ostatnim. W szlachetny ton poetycki umieli trafić z miarą prawdziwie artystyczną zarówno p. Wysocka w roli Muzy, jak p. Tarasiewicz w stylowo podniośle i z tragicznym patosem w mowie i geście rozwiniętej roli Gieniusza. Miękki liryzm poetycznej uwodzicielki zręcznie akcentowała p. Mrozowska, jako arfiarka, stylowym prymasem był p. Sosnowski. Wszystkim wreszcie artystom oddać należy słowa zasłużonej pochwały za utrzymanie ról w podniosłym tonie i nastroju.

Czy „Wyzwolenie“ zdoła osiągnąć trwałe powodzenie, niepodobna przesądzać, zaznaczyć jednak należy, że utwór ten nie jest właściwie sztuką pisaną dla teatru w tendencyi zdobywania teatralnego poklasku. Zapatrywaniu temu dał wyraz autor, który, mimo gorących oklasków widowni, nie ukazał się ze sceny. Zagościło na naszej scenie „Wyzwolenie“ jako dzieło głośnego pisarza, którego twórczość obudza dziś powszechne zainteresowanie i oczekiwanie, że z pod pióra jego doczeka się teatr polski sztuki, w której harmonia myśli zrównoważy nareszcie wszystkie czynniki artystyczne i da nam syntezę tego niepowszedniego talentu w dziele wszechstronnie dojrzałem.

Władysław Prokesch.

mocarstwa zrozumiały groźne niebezpieczeństwo, mieszczące się w dłuższem tolerowaniu gwałtów tureckich, sprawa pomyślniejszy weźmie obrót, wielkiej nadziei jednakże i on co do tego nie żywi. Wyraźniej jeszcze przemawia znany dziennik serbski „Trgownicki Glasnik". Zaprzecza on głównie pogłoskom, jakoby Serbia pragnęła utrzymania „status quo" na Bałkanach. Rzecz ma się wręcz przeciwnie. Żaden Serb — pisze — nie może pragnąć utrzymania „status quo", które znaczy tyle, co popieranie zgubnej walki, jaką prowadzą fanatyczni Albańczycy, popierani przez wojsko i rząd turecki, przeciw narodowi serbskiemu w Starej Serbii i Macedonii. Jeżeli Rosya chce przyjść z pomocą swym prawosławnym braciom, nie powinna wiązać im rąk, lecz chwycić się gwałtonych środków, by reformy poważnie przeprowadzono i usunięto ten straszny „status quo", do czego i Serbia będzie pomagała według sił swoich.

Usposobienie opinii publicznej w Europie wobec kwestyi macedońskiej i akcyi mocarstw jest wogóle bardzo pesymistyczne. Scharakteryzowac je można w ten sposób, że chcianoby wierzyć w skuteczność akcyi mocarstw, lecz na taką wiarę nikt już zdobyć się nie może. Przeważa mniemanie, iż mocarstwa zabrały się do akcyi ratunkowej już za późno.

I za tem też przemawiają wieści z samej Macedonii. Według nich — powstanie właściwie już się rozpoczęło. Do krwawych starć przyszło w ostatnich dniach w okręgu ueskibskim, we wsi Brondo i pod wsią Mustafa Basza, gdzie straż turecka usiłowała przytrzymać przedzierający się przez granicę oddział bułgarski. Słychać, że mimo silnych straży granicznych tureckich, rozdawanie broni przez komitet bułgarskiej ludności granicznej w wilajecie adryanopolskim odbywa się dalej, a to w miejscach, których bądź nie można całkowicie zamknąć, bądź zamknąć je można tylko częściowo.

Wiadomości, nadchodzące ze źródeł tureckich, mówią wciąż o jakichś „bandach bułgarskich". Te „bandy" są atoli, według innych doniesień, zorganizowanemi po wojskowemu, częściowo nawet umundurowanemi oddziałami powstańców.

Obchód jubileuszu Leona XIII.

Lwów, 1 marca.

Wspaniałym obchodem uczcił dzisiaj Lwów wielki jubileusz pontyfikatu Leona XIII. Wzięły w nim udział wszystkie sfery miasta od najwyższego duchowieństwa, arystokracyi i przedstawicieli władzy rządowej i krajowej począwszy, do najuboższych sfer rękodzielniczych, a dzięki temu zjednoczeniu całość obchodu przygotowana z wielkim przepychem i okazałością, przybrała rozmiary imponującej manifestacyi na cześć głowy Kościoła.

O godzinie 10 przed południem wyruszył z ratusza do archikatedry olbrzymi pochód. Otwierała go kapela w mundurach narodowych, a za nią nieprzeliczony orszak deputacyj, stowarzyszeń i korporacyj, cechy rękodzielnicze, straż ogniowa i młodzież szkolna. Tam w zapełnionym po brzegi publicznością kościele odprawił uroczystą Mszę św. na intencyę Leona XIII arcybiskup Bilczewski w otoczeniu licznego duchowieństwa, a kazanie na temat działalności papieża wygłosił ks. Wróblewski, Jezuita. W nabożeństwie wzięli udział namiestnik, marszałek krajowy, arcybiskupi Teodorowicz i Weber, najwyżsi przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oraz Rada miasta in corpore.

Po nabożeństwie w kościele archikatedralnym, olbrzymi pochód uszykował się na nowo i w tym samym porządku wyruszył wśród szpaleru utworzonego przez publiczność i młodzież szkolną do kościoła OO. Bernardynów, gdzie się odbył właściwy obchód.

Dekoracya kościoła przygotowana z wielką wspaniałością, przypominała dekoracyę kościoła św. Anny w Krakowie podczas pamiętnego obchodu jubileuszu uniwersyteckiego. Kościół tonął w kwiatach i zieleni, na tle których widniał biust marmurowy Leona XIII, ozdobiony tyarą pod szkarłatnym baldachimem, po bokach którego zwieszały się festony i chorągwie o barwach papieskich. W presbiteryum zajęło miejsca najwyższe duchowieństwo, namiestnik, marszałek krajowy i całe gremium uczestników nabożeństwa w archikatedralnym kościele.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem hymnu papieskiego przez orkiestrę wojskową kapelmistrza Rolla i pieniami „Lutni", poczem na przygotowanej mownicy stanął prezydent miasta dr Małachowski i w podniosłej mowie sławił rządy i działalność Leona XIII, podnosząc te momenty dziejów jego panowania, które obchodziły Polskę i Polaków. Końcowy okrzyk mowcy na cześć papieża powtórzyli obecni trzykrotnie, poczem miejsce dra Małachowskiego zajął na mownicy prof. dr Bronisław Dembiński i wygłosił obszerny odczyt p. t. „Postać Leona XIII w dziejach". Następnie zabrał głos arcybiskup Bilczewski i w pełnej namaszczenia mowie podnosił najwybitniejsze cechy działalności Leona XIII na stolicy Piotrowej, a zakończył podziękowaniem do wszystkich zgromadzonych, do prasy i robotników za udział w obchodzie.

Benedykcya arcypasterza i uroczyste „Te Deum" zakończyły piękną tę Akademię na cześć Leona XIII.

O godzinie 3 po południu odbył się u prezydenta miasta, dra Małachowskiego, oficyalny galowy obiad, przy udziale dostojników kościelnych i świeckich, na którym gospodarz wzniósł toast na cześć papieża, a arcybiskup Bilczewski pięknie na ten toast odpowiedział, wznosząc toast na cześć mieszczaństwa lwowskiego, w ręce prezydenta.

Uroczystości dnia zakończył obchód w „Sokole", urządzony staraniem sodalicyj Maryańskich. Na program wieczoru, który się odbył w natłoczonej po brzegi sali złożyły się produkcye orkiestry wojskowej 30 p. p., chóru Towarzystwa muzycznego pod batutą dyrektora Sołtysa, śpiew artysty opery lwowskiej, Okońskiego, i deklamacya p. Popławskiego, który wygłosił wiersz p. t.: „Leon XIII". Po odczycie ks. Alfreda Wróblewskiego: „Plon pontyfikatu Leona XIII", przemówił na zakończenie arcybiskup Bilczewski, i dziękując za uczczenie jubileuszu głowy Kościoła, udzielił zgromadzonym błogosławieństwa.

Do Rzymu, na ręce kardynała Rampolli, wysłał arcybiskup Bilczewski obszerny telegram dla Leona XIII w języku łacińskim, zawiadamiający o odbytym obchodzie.

Kronika.

Kraków, 2 marca.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie w Administracyi „Nowej Reformy" złożyli: Rzonca z Rzeszowa 4 kor., T. Popiołek (wygrane) 11 kor., urzędnicy sądowi w Krzeszowicach 1 kor. 55 hal., J. Woźniak 2 kor., urzędnicy działu życiowego Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie 14 koron 90 hal. Razem dotąd 1505 koron 49 hal. i 10 fen.

Wiadomości osobiste. P. Zygmunt Wasilewski, redaktor „Słowa Polskiego", bawi w Krakowie.

Zgromadzenie „Syonistów" w Krakowie. Nieliczni zwolennicy utopistycznej idei, żydzi krakowscy, należący do partyi Syonistów, zwołali na wczoraj do hotelu Union zgromadzenie, na którem miało być omawianem: „Położenie żydów" i „organizacya partyi syonistycznej". Przybyło przeszło 200 uczestników, między którymi pewną część stanowili socyalni-demokraci. Zgromadzenie zagaił syonista dr Goldwasser, a już podczas wyboru prezydyum przyszło do burzliwej dyskusyi między syonistami a socyalistami. Ostatecznie większością głosów wybrany został przewodniczącym syonista. Referat o położeniu żydów wygłosił po niemiecku syonista z Białej, p. Braff, o organizacyi stronnictwa referował dr Syrop. Podczas tych referatów wyszło na jaw, że syoniści rosyjscy wysłali swojego czasu telegram z hołdem do cara. O godz. 11 w nocy (zgromadzenie zaczęło się o $\frac{1}{2}8$), gdy zgromadzeni nie mogli się porozumieć wśród swarów, kto ma dalej przemawiać, komisarz rządowy dr Tomasik rozwiązał zgromadzenie.

Krak. Tow. ratunkowe udzieliło w lutym pomocy 178 razy (w nocy 45). Nagłych zasłabnięć było 38, przypadków chirurgicznych 84, samobójstwo 1, obłąkań 11, przypadków śmierci 2. Chorowało mężczyzn 96, kobiet 74, dzieci 5. Służbę pełniło ochotników 28.

Walne zgromadzenie Towarzystwa ratunkowego odbędzie się w niedzielę 8 b. m. o godzinie 4 po południu w sali obrad magistratu.

Z resursy urzędniczej. W sobotę odbyła się w resursie uczta śledziowa, która zgromadziła wielką liczbę członków i ich rodzin. Na wstępie przemówił prezes resursy p. Klemensiewicz, poczem p. Winkler, jako gospodarz, wzniósł toast na cześć prezesa, który w odpowiedzi wzniósł zdrowie całego wydziału. Drugi gospodarz p. Niklas pił zdrowie gości przybyłych z prowincyi w ręce p. Martiniego, starszego zarządcy cłowego w Szczakowej. Dalej wzniesiono zdrowie pań, a gdy po godzinie 10 przybył wprost z pociągu poseł Rotter, wzniesiono jego zdrowie. Na zakończenie w dłuższem przemówieniu wychylił poseł Rotter toast „kochajmy się". Po uczcie zabawiano się długo przy dźwiękach orkiestry pułku 56, która grała również podczas całego wieczoru. Przez cały post odbywać się będą w niedzielę zebrania towarzyskie, połączone ze śpiewem i muzyką. Początek zawsze o godz. 5 po południu. W niedzielę wczorajszą były reprodukcye operowe i operetkowe na gramofonie.

Ślub p. Szczęsnego Rucińskiego, naczelnika krakowskiego „Sokoła" z panną Waleryą Kawecką, odbył się w dniu 24 lutego w kościele parafialnym w Podgórzu.

Z Towarzystwa „Trzeźwość". Pierwsze posiedzenie miesięczne, oraz nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się we czwartek 5 b. m. o godzinie $7\frac{1}{2}$ w lokalu Uniwersytetu ludowego (Floryańska 43, I piętro). Porządek dzienny: zagajenie, wybór skarbnika, alkoholizm przed sądem (bajka), odczyt p. Ludmiły Grabskiej o gospodach ludowych, zawiązanie się sekcyi gospód ludowych. — Wstęp dla członków i gości wolny.

Polskie Kółko kontuszowe odbędzie walne zgromadzenie dnia 16 b. m. o godz. 6 wieczorem w domu rękodzielników i robotników przy ulicy św. Tomasza l. 37, na którem nastąpi: odczytanie trzech protokołów, uzupełnienie rady, wybór naczelnika, sprawa sztandaru polskiego Kółka kontuszowego, wnioski. — Na zgromadzenie wstęp za zaproszeniami.

Kółko kontuszowe urządza dnia 8 b. m. uroczysty obchód na cześć papieża.

W sprawie śpiewnika polskiego. Z Cieszyna otrzymujemy następujący list: W nr. 41 „N. Reformy" korespondent z Czerniowiec skarży się na brak aprobowanego śpiewnika polskiego w Galicyi i zachęca nauczycieli do jego wydania dla Bukowiny. Niniejszem pozwalam sobie donieść, że od 2 lat mamy w użytku w szkołach polskich na Śląsku „Śpiewnik szkolny" (opracowany przez A. Hławiczkę, nauczyciela w Cieszynie), aprobowany przez ministerstwo, wydany nakładem wydawnictwa książek szkolnych w Wiedniu. Śpiewnik ten jest w III częściach (I cz. kosztuje 50, II 70, a III 75 h.), zastosowanych do czytanek śląskopolskich, również używanych w Bukowinie. Według oceny nauczycieli fachowców jest on jednym z najlepszych śpiewników polskich szkolnych. Donosząc o tem, proszę uprzejmie uwiadomić szan. korespondenta z Czerniowiec o naszym śpiewniku. *W. B.*

Egzamin na naucz. szkół lud. złożyli w lutym b. r. przed krakowską komisyą egzaminacyjną: Barak Abraham, Bigaj Józef, Chudoba Stanisław, Flasza Henryk, Furmanik Franciszek, Grzybuła Stanisław, Jachowicz Gustaw, Jezioro Sebastyan, Krogulski Stanisław, Liszka Józef, Michna Jan, Mijał Julian, Milewski Stanisław, Mrożek Józef, Niewodowski Maryan, Nodzeński Jan, Pipes Michał, Rudnicki Władysław, Stankiewicz Kazimierz, Scheiner Marek, Szczuciński Franciszek (z odzn.), Teleśnicki Maryan i Zając Jan, nadto: Bochnakiewicz Felicya, Ciecierężanka Jadwiga, Długoszewska Leonarda, Dobrowolska Antonina, Garanówna Teresa, Hammelówna Malwina, Jelonkówna Stanisława, Jichówna Antonina, Jurasińska Jadwiga, Kaliszowa Maryanna, Kellerówna Julia, Klasówna Franciszka, Korytkowa Aleksandra (z odzn.), Kostańska Otylia, Kromerówna Lucyna, Kulczyńska Marya (z odzn.). Laiterówna Wanda, Ligęza Helena, Leitnerówna Zofia, Lewicka Aniela (z odzn.), Łodziakówna Julia, Łopatyńska Stefania, Nemetzowa Felicya (z odzn.), Niemcewiczowa Helena, Nussenblattówna Reisel (z odzn.), Nyczówna Ludwika (z odzn.), Paleczkówna Marya, Pokrzywnicka Karolina, Rudnicka Marya (z odzn.), Semkowiczówna Marya, Skowrońska Marya, Smakówna Zofia, Sozańska Sydonia, Sroczanka Zofia.

Do szkół wydziałowych złożyli egzamin z grupy I: Lilling Marya (z odzn.) i Płonka Józef, z grupy II: Mayówna Wanda, z grupy III: Klockówna Wiktorya, Tyralska Antonina, Ciężobka Jan, Kuś Władysław i Wechsler Mayer.

Egzamin z języka francuskiego złożyły: Gosiewska Zofia, Wieliczkówna Marya (z odzn.) i Zakrzewska Marya.

Zagrają im na pogrzebie. Wydział „Harmonii" uznając słuszne żądania członków, uchwalił, aby orkiestra „Harmonii" przygrywała swym członkom-założycielom podczas ich pogrzebu, jeżeli rodzina odnośne życzenie wyrazi, a pogrzeb w Krakowie się odbędzie. Wkładka członka założyciela wynosi 50 koron jednorazowo.

Morderczyni własnego dziecka. Onegdaj aresztowano w Podgórzu i odprowadzono do sądu karnego w Krakowie wyrobnicę Bronisławę Lembasową. Kobieta ta swoją 7-letnią córeczkę (nieślubną) Bronisię katowała i morzyła głodem, ostatecznie nie mogąc się pozbyć inaczej dziecka, w dniu 2 lutego dziecko swoje wywiodła w pole i między wsią Prusami a Mogiłą zakopała w polu. Okrutna kobieta przyznaje się do zbrodni, a nawet twierdzi, że dziecko zakopała... żywcem. Trupa dziewczynki poszukuje policya. Dzisiaj miał zostać aresztowany także, jako podejrzany o współwinę, mąż tej strasznej megery, wyrobnik Lembas, ale uprzedzając aresztowanie, uciekł w niewiadomym kierunku. Lembasa ściga policya listami gończemi.

Elegancki kryminalista. W chwalebnem usiłowaniu oczyszczenia miasta od wszelkich niebezpiecznych indywiduów, policya aresztowała wczoraj niejakiego Jana Węgrzyna, młodego, eleganckiego, o pozorach inteligencyi, mężczyznę poszukiwanego za szereg oszustw w różnych stronach popełnionych. Niedawno Węgrzyn od spotkanego chłopaka wyłudził paczkę z ubraniem, którą ten niósł na pocztę. Obecnie wałęsając się po Krakowie Węgrzyn ułożył sprytny plan obrabowania pani N. w Krakowie, o czem jednak policya się dowiedziawszy, przeszkodziła temu, zamykając pod klucz pana Węgrzyna.

Kradzież łyżew na wiosnę. W nocy z 20 na 21 włamali się niewyśledzeni złoczyńcy do pawilonu w parku krakowskim, gdzie zarząd ślizgawki przechowuje łyżwy. W nadziei widocznie, że tego jeszcze roku łyżwy będą towarem pokupnym, zabrali z pawilonu 6 par obuwia z przytwierdzonemi doń niklowemi łyżwami w cenie 120 koron. Lecz policya krakowska, która od jakiegoś czasu nie pardonuje rzezimieszkom i włamywaczom, lecz wnet dostaje ich w swoje ręce, wyśledziła i aresztowała amatorów ślizgawki, którymi są: Roman Żychal, wyrobnik, lat 36 i Stanisław Setkowcz, wyrobnik, lat 27 liczący, obaj stali goście schroniska Brata Alberta, skąd od czasu do czasu udawali się na połów do miasta. Obecnie schronisko Brata Alberta musieli zmienić na mieszkanie u św. Michała.

Z Tarnowa otrzymujemy od dra Tertila list z zawiadomieniem, że dotąd nikt nie zgłaszał jego kandydatury na wiceburmistrza miasta, ani on sam o godność tę się nie ubiega i ubiegać się nie ma zamiaru. Kwestya ukonstytuowania się nowej Rady miasta Tarnowa jest zresztą w dalekiem polu, gdyż przeciw ostatnim wyborom zgłoszono kilka protestów.

Szczakowa. W sobotę 21 lutego odbyła się w salach tutejszego dworca doroczna zabawa taneczna, która dzięki niestrudzonym zabiegom komitetu, a w szczególności tutejszego naczelnika cłowego p. M. powiodła się wspaniale. Oprócz miejscowych, widziano tam licznych gości z Królestwa, Krakowa, Oświęcimia, Chrzanowa, Trzebini, a nawet Warszawa miała swe piękne przedstawicielki. Na tle ślicznie kwiatami przystrojonej sali, przy dźwiękach krakowskiej „Harmonii" zaczęto zabawę polonezem, który w całej pełni ułatwił obecnym przegląd wspaniałych toalet. Kadryl, do którego stanęło 44 par, prowadzony był bardzo umiejętnie przez p. P. Biały mazur pełen werwy zakończył zabawę, która niewątpliwie w niejednem sercu pozostawi na długo nader miłe wrażenie.

Na dochód dotkniętych powodzią Nadwiślan urządza Towarzystwo miłośników sceny w Tarnowie dnia 8 b. m. w sali „Sokoła" przedstawienie, na którem odegrane zostaną: „Kuzynek", fraszka sceniczna M. Bałuckiego, „Z dobrego serca" dramat w 1 akcie L. Rydla i „Recepta na świekry" komedya w 1 akcie z francuskiego.

Samobójstwa. W Samborze 23 lutego odebrała sobie życie przez utopienie się w Dniestrze 18-letnia panna Łucya Marya Mańska, córka powszechnie szanowanego kupca p. Bronisława Mańskiego. Podczas, gdy za denatką czyniono poszukiwania w Dniestrze, wyłowiono zwłoki ułana Pantaleona Kozaka, pochodzącego z Żydaczowskiego, który jeszcze 29 stycznia b. r. zaginął i poszukiwany był jako zbiegły, a jak się pokazało odebrał sobie życie przez utopienie, o czem nikt nie przypuszczał.

Niewinnie zasądzony. Donosiliśmy już, że w Stanisławowie wznowiono ciekawą sprawę. Oto przed dziesięciu laty skazano za usiłowane morderstwo na 12 lat więzienia Petra Hnatycza, chłopa z Horocholina koło Bohorodczan. Hnatycz zapewniał ciągle, że jest niewinnym i dopiero, gdy 10 lat niewinnie odcierpiał, sprawę wznowiono, bo winnych wykryto. We wsi żyli bracia Polijnykowie, ich teściowie Stasiuk i Bednarczuk, którzy mieli spory o grunt z niejakim Połyponiukiem. W lipcu 1892 w nocy do chaty Połyponiuka padły strzały, które go zraniły śmiertelnie. Poszlaki skierowano początkowo przeciw obu Polijnykom — potem jednak wzięto się do Hnatycza, który krytycznej nocy spał w chacie sąsiedniej i miał na nieszczęście przy sobie strzelbę. W ten sposób Petro Hnatycz został 23 lutego 1893 zasądzony na 12 lat i odsiadywał tę karę w domu karnym w Stanisławowie. Dopiero po 10 latach wpadł żandarm na trop zbrodni, a to na podstawie „vox populi", który jako zbrodniarza wskazywał Wasyla Bednarczuka. Poczynione w tym względzie dochodzenia wykryły i innych wspólników zbrodni, a to Stasiuka, Bednarczuka i obu Polijnyków. W międzyczasie Dmytro Polijnyk umarł, a trzej inni zasiedli przed kilku dniami przed sądem przysięgłych w Stanisławowie. Wyrok zapadł w sobotę: Stasiuka skazano na 10 lat, a Bednarczuka i Polijnyka na 3 lata więzienia. Niewinność Hnatycza wyszła zatem na jaw.

Wznowienie procesu przeciw samemu Hnatyczowi odbyło się wczoraj na niejawnej rozprawie. Uwolniono go i natychmiast wypuszczono na wolność.

Ze świata.

Z Czerniowiec. Nowowybrany wydział Czytelni polskiej odbył pierwsze posiedzenie dnia 27 lutego pod przewodnictwem prezesa, dra Adolfa Strzelbickiego, i ukonstytuował się, jak następuje: zastępcą prezesa został p. Władysław Sołtyński, sekretarzem dr Celestyn Podlewski, zastępcą sekretarza p. Fr. Charwat, skarbnikiem p. Alfred Skrzycki.

Wylew Wisły. Z Warszawy donoszą: W sobotę wskutek znacznego przyboru wód podniósł się znowu poziom Wisły do 15 stóp i spowodował zalew niżej położonych miejscowości, jak części Saskiej Kępy, łąk gocławskich i parku praskiego, a od drugiej strony bulwarów i części tarasu zamkowego. Stacya kolejki wawerskiej znalazła się znowu pod wodą, przez co nastąpiła przerwa w bezpośredniej komunikacyi. Przybór wód od godziny 9 wieczorem zaczął się zmniejszać, co daje nadzieję, iż wylew niedługo ustąpi.

Statki owocowe, uszkodzone przez krę i wyrzucone na brzeg warszawski podczas ruszania lodów na Wiśle, jeszcze nie zostały z miejsca poruszone, z powodu grubej warstwy lodu, który jeszcze nie topnieje, leżąc w dołach ocienionych. Niektóre galary zostały strzaskane i będą sprzedane na materyał. Inny wielki galar z kajutą w pobliżu ulicy Bednarskiej znajduje się pod wodą, skąd będzie wydobyty po znaczniejszem obniżeniu się poziomu wody.

Znana galerya obrazów hr. Raczyńskich, umieszczona dotychczas w niemieckiej galeryi narodowej w Berlinie, będzie od 1 kwietnia b. r. przekazana poznańskiemu muzeum prowincyonalnemu „imienia cesarza Fryderyka". W tej sprawie nastąpiła umowa między hrabiami Raczyńskimi a pruskiem ministerstwem oświaty. Muzeum poznańskie otrzyma jednakże zamiast należącego do galeryi oryginału Boticelliego, przedstawiającego Madonnę z aniołami, tylko kopię.

Pogrzeb arcybiskupa ś. p. Kłopotowskiego odbył się w sobotę w Petersburgu. Po nabożeństwie w kościele św. Katarzyny, które odprawił biskup płocki ks. Szembek i mowie żałobnej, wypowiedzianej przez ks. Cieplaka, wyprowadzono zwłoki z kościoła. Pochód żałobny trwał przeszło godzinę. Zwłoki odprowadził do wrót kościoła ks. biskup Szembek, poczem kondukt prowadzili prałaci: ks. Denisewicz i ks. Erdman. W pochodzie wzięło udział 150.000 osób. Nad grobem przemawiał proboszcz parafii św. Katarzyny ks. Scisławski, poczem zwłoki spuszczono do grobu wśród śpiewu „Salve Regina".

Osłoda dymisyi. Dr Bitter, dotychczasowy naczelny prezydent Księstwa Poznańskiego, otrzymał od Wilhelma II order koronny I klasy. Ciekawa rzecz, czy się nim bardzo ucieszył?

Nazwa „Wielkie Księstwo Poznańskie" zawadza znów hakatystycznej „Magdeburger Zeitung". Organ ten radzi rządowi, ażeby zmienił tę nazwę na „Prusy południowe". Ta nowa nazwa miałaby przypominać ustawicznie mieszkańcom Księstwa Poznańskiego, że „są Prusakami", a dotychczasowa przestałaby razić hakatystów. Zachodzi tylko wątpliwość, czy na taką zmianę zgodziłby się Wilhelm II, który urzędownie tytułuje się zawsze jeszcze „wielkim księciem poznańskim". Lubi on przecież bardzo „historyczne tytuły" i nietylko ich nie znosi, lecz wskrzesza coraz nowe z zapomnienia.

Barbarzyński wniosek. W tych dniach wpłynęło do parlamentu niemieckiego podanie Towarzystwa HKT, żądające wydania ustawy tej treści, aby każdy obywatel państwa pruskiego, który w szkołach niemieckich pobierał naukę, był zobowiązany, jeżeli z powodu rzekomej nieznajomości języka niemieckiego podczas rozpraw przed władzą publiczną żąda tłómacza, zapłacić powstałe stąd koszta. Nie przeszkadza to jednakże nałożeniu na dotyczącą osobę kary porządkowej za niestosowne zachowanie się wobec władzy". Jakie to małe, niskie, niekulturalne, wręcz barbarzyńskie!..

Katastrofa budowlana w Wiedniu. We wtorek ubiegłego tygodnia przy ulicy Liechtensteina w Wiedniu runął nowo budujący się dom, a w rumowisku zagrzebani zostali trzej robotnicy. Zwłoki jednego z nich wydobyto natychmiast, o losie dwóch drugich dowiedziano się dopiero w piątek w nocy, a więc po upływie półczwarta dnia. Władze zarządziły akcyę ratunkową, pracowano dniem i nocą z największym wysiłkiem i dopiero w piątek odgrzebano dwa trupy. Robotnik Józef Blažek był wprost zgnieciony na bezkształtną masę, ciało zaś robotnika Jana Duxy nie zostało wprawdzie tak strasznie zeszpecone, ale i on, podobnie jak towarzysz jego, uległ natychmiastowej śmierci. Tę natychmiastową śmierć obydwóch nieszczęśliwych podnosi prasa jako „szczęśliwą okoliczność", twierdząc, że obydwaj byliby i tak zginęli po strasznych mękach czy to z uduszenia, czy z psychicznego wzruszenia, czy wreszcie z głodu.

Co było powodem katastrofy, wykaże zapewne śledztwo sądowe. Dzisiaj dzienniki wiedeńskie na podstawie informacyj z kół zawodowych donoszą, że usunięcie się ziemi, a skutkiem tego i murów, nastąpiło dlatego, że belki, których użyto do stemplowania, straciły siłę odporną przez nagłą zmianę temperatury (!) Nagła zmiana temperatury, zwłaszcza w obecnej porze, nie jest wcale tak zwaną „vis major", można ją bowiem i powinno się przewidzieć i do stemplowania użyć odpowiednich belek. Jeżeli w Galicyi wszędzie stawiano na Dniestrze drewniane mosty kolejowe, które przy tak olbrzymich zmianach temperatury, jakie się u nas często zdarzają, tudzież pod ciśnieniem pociągów towarowych z góry, a kry lodowej z boku, nie zawaliły się, to widocznie zmiana temperatury jest wymówką, niegodną budowniczego. Ale katastrofa stała się nie w Galicyi, lecz w Wiedniu, więc ulubione przez Niemców wycieczki przeciwko „polskiej gospodarce" musiały odpaść.

Ba — tutaj należy podnieść jeszcze i drugą okoliczność. Oto w stolicy państwa, gdzie są centralne władze państwowe, gdzie jest silna liczebnie służba bezpieczeństwa, gdzie się ciągle mówi o „cudach techniki" — od wtorku wieczora do piątku w nocy zaledwie zdołano uprzątnąć gruzy i wydobyć ciała nieszczęsnych ofiar. Trudności — powiadają — były wielkie. Dobrze, ale i środki były nadzwyczajne, środki takie, jakiemi nie rozporządza Lwów i Kraków razem. Ale Wiedeń, jako miasto niemieckie, ma przywilej nawet na zaniedbania — wyrażając się łagodnie. Tym razem nie zazdrościmy.

Ks. Ludwika, według wiadomości prywatnych, otrzymanych w Dreźnie i Wiedniu, opuściła zakład „La Métairie" w sobotę i udała się do Lindau, gdzie w willi „Toscana" ma zamieszkać do pewnego czasu. Równocześnie matka jej, w. ks. Alicya Toskańska, wyjechała z Salzburga do Monachium, skąd miała zaraz pojechać do Lindau. Dzienniki podnoszą, że podróż w. ks. Alicyi nie mogła nastąpić bez pozwolenia ze strony cesarza austryackiego i wnoszą stąd, że w wiedeńskich kołach dworskich usposobienie dla ks. Ludwiki zmieniło się na jej korzyść. Biuro telegraficzne donosi, że w. ks. Alicya już przybyła do Lindau, że jednakże ks. Ludwika dopiero wczoraj o godz. 7 wieczór zjawiła się w willi „Toscana".

Z Drezna donoszą, że dentysta tamtejszy, dr O. Bryan, pochodzący z Ameryki, opuścił dnia 27 z. m. Drezno i udał się prawdopodobnie za ocean. Dr Bryan przebywał w Dreznie od 12 lat i był spólnikiem nadwornego dentysty dra Jenkinsa. Był dentystą ks. Ludwiki, która go wyróżniała nadzwyczajnie, a po mieście opowiadano sobie, że oboje łączyły ściślejsze stosunki.

Dwa nowe pisma polskie na Śląsku. Wydawnictwo „Górnoślązaka" w Katowicach zakłada dwa nowe pisma na Śląsku, mianowicie „Straż nad Odrą" w Koźlu, oraz „Dzwon Polski" w Lublińcu. „Idziemy — pisze z powodu tego „Górnoślązak" — na ugory śląskie, na które nas niektórzy dawno już wysyłali". Nowe pisma będą bardzo tanie, bo prenumerata wynosić ma tylko 75 fen. kwartalnie. Będą one jednakże właściwie tylko miejscowemi odbitkami „Górnoślązaka". Prasa śląska przedstawia się więc dziś wcale pokaźnie. W Bytomiu wychodzą nakładem wydawnictwa „Katolika": „Dziennik Śląski", „Katolik", „Praca Bytomska" (organ dla robotników) i „Rolnik", w Raciborzu jako filia „Katolika": „Nowiny Raciborskie", w Opolu wydawana przez Bronisława Koraszewskiego „Gazeta Opolska", w Gliwicach nowy organ „Towarzystwa wyborczego", wydawany i redagowany przez Józefa Siemianowskiego „Głos Śląski", w Katowicach „Górnoślązak". Wraz z nowemi pismami składać się będzie prasa śląska z 10 pism polskich. Nadto wychodzi tam jeszcze organ centrum katolickiego „Gazeta Katolicka" w Bytomiu.

Długi miasta Cieszyna wynoszą obecnie 7 milionów koron. Jest to jak na Cieszyn dosyć spora sumka. P. Demel nie ma powodu szczycić się swoją gospodarką.

Wypadek na scenie. Z Łodzi donoszą: W piątek podczas przedstawienia dramatu Grabowieckiego „Sprawa Kępiny", skutkiem zbyt silnego nabicia broni, przybitka przebiła ubranie i zraniła w bok aktora p. Różańskiego. Lekarze zaraz ranę opatrzyli i p. Różański mógł grać dalej. Wypadek ten żadnych złych następstw nie pociągnie.

Pożar teatru. W Cincinati spłonął doszczętnie gmach opery z sąsiedniemi budynkami. Straty wynoszą przeszło 3 miliony dolarów.

Potworna zbrodnia. W niewielkiej miejscowości francuskiej, noszącej nazwę Lachapelle, dokonano tak strasznej zbrodni, iż krew ścina się w żyłach na samą myśl o niej. Oto umarła w Lachapelle młoda, dwudziestoletnia dziewczyna, córka miejscowych właścicieli gruntowych. Pochowano ją w grobie nie murowanym, gdyż miano wymurować z wiosną kapliczkę, w którą zwłoki miały być wstawione. Minęło dni trzy od pogrzebu i rodzice udali się pewnego ranka na grób córki, aby zanieść trochę kwiatów. Przyszli wczesnym rankiem i gdy doszli do grobu, spostrzegli, iż ziemia z mogiły była wybrana i trumnę widać było w głębi grobu. Przerażony ojciec zeszedł w głąb grobu i tam dostrzegł, że wieko trumny było oderwane. Odsłoniwszy wieko padł prawie bez zmysłów. Trup Genowefy był straszliwie okaleczony i zbezczeszczony. Oto jakiś potworny zbrodniarz wyłupił oczy zmarłej, wyrwał język, rozpruł jej nożem brzuch, wydarł wnętrzności, połamał ręce i nogi. Trupa widocznie wywleczono z trumy, gdyż opodal znaleziono krew, wnętrzności i całe pęki wyrwanych włosów. Buciki zerwano z nóg zmarłej i poobrywano palce u nóg. Na wieść o tej zbrodni zaczęto tłoczyć się dokoła trumny tak strasznie, iż musiano wezwać do pomocy żandarmeryę, aby przywrócić porządek. Obecnie aresztowano dwóch braci włóczęgów, gdyż silne poszlaki dowodzą, że to oni dopuścili się tej ohydnej zbrodni.

Orkan w Anglii. Przez dwa dni, to jest 26 i 27 lutego szalał na oceanie Atlantyckim orkan, który zwalił się na Irlandyę, a następnie na Anglię i zrządził tam olbrzymie szkody. Południowe brzegi Anglii prawie nic nie ucierpiały, za to Irlandya, wysunięta bardziej na zachód, została srodze dotkniętą. W całem królestwie trójjedynem zapanował po miastach popłoch, chociaż ludność tamtejsza przyzwyczajoną jest do burz. Jak donoszą z Londynu, orkan srożył się w Irlandyi, Szkocyi, północnej i środkowej Anglii. W irlandzkiem hrabstwie Limerick niema ani jednego domu, któryby nie został uszkodzony. Niektóre domy zostały doszczętnie zburzone, a kominy fabryczne padały pod parciem burzy, jak zapałki.

Gdy pociąg pospieszny, jadący z Carnforth, znalazł się pod Ulverston, na moście, wiodącym przez rzekę Leven, spostrzegł maszynista, który zwolnił bieg pociągu, że sieć zerwanych drutów telegraficznych zaległa na szynach. Pociąg zatrzymał się, a wtedy trąba powietrzna rzuciła 8 wozów osobowych na sąsiedni tor. Ponieważ była noc, a latarnie pociągu słabo oświetlały przestrzeń, ogarnęła podróżnych śmiertelna trwoga. Każdy chciał pierwszy wydostać się oknem z wagonu, każdy następnie uciekał naoślep z mostu, skutkiem czego odniosło rany 30 osób, a jedna kobieta z dwojgiem dzieci została zrzuconą do rzeki. — W Szkocyi zostały wszystkie prawie linie telegraficzne zniszczone, tak, że komunikacya telegraficzna nie prędko zostanie przywróconą. Skala Beauforta ocenia siłę wiatru wedle 12 stopni. Otóż w Londynie orkan osiągnął 11 stopni. Oczywiście na morzu musiała znaczna liczba okrętów paść ofiarą orkanu, dotychczas już bowiem urzędowe wiadomości stwierdziły, że na wybrzeżach angielskich osiadło lub rozbiło się 30 okrętów, pomiędzy niemi 6 parowców. Brzegi pokryte są szczątkami bark i łodzi. Ilu zginęło ludzi, to przyniosą zapewne telegramy w ciągu dnia dzisiejszego, dotąd skonstatowano 30 ofiar burzy. Do Francyi dotarła również burza, ale stosunkowo bardzo słaba. W Hawrze przez 2 godziny fale morskie zalewały ulice na przedmieściu St. Francois, poczem ustąpiły, a w La Rochelle również była burza. Szkodę wyrządzoną w Anglii, oceniają w przybliżeniu na 250 milionów koron.

Mądrzejszy.

— Panie Samuel, wiesz pan? ja mam czterech bardzo mądrych synów: wszyscy czterej zbankrutowali.

— No, to mój Kuba jest jeszcze mądrzejszy, bo on sam cztery razy zbankrutował!

Mianowania. Minister handlu zamianował inżyniera Leopolda Hausnera adjunktem budownictwa dla technicznego oddziału dyrekcyi budowy dróg wodnych. P. Hausner jest Krakowianinem.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 3 marca: „Wyzwolenie".
We środę 4 marca. „Wyzwolenie".
We czwartek 5 marca: „Wyzwolenie".

W sobotę 7 marca: „Margrabia Priola“, komedya w 3 aktach Henryka Lavedan'a.

Z kalendarza. We wtorek 3 marca: Kunegundy ces. i Tycyana b.; we środę 4 marca: Kazimierza królewicza polskiego; we czwartek 5 marca: Przeniesienie św. Wacława i Gerazyma

Wschód słońca 3 marca o godzinie 6 minut 23; zachód o godzinie 5 minut 21; długość dnia godzin 10 minut 58.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1-go marca wietrzno i dżdżysto; termometr doszedł od + 3·0 do + 8·0 C.

Barometr opadał.

Dnia 2 marca o godzinie 7 stan barometru 741·9 mm., termometru — 0·8 C.

Wiatr zachodni.

Otwarcie nowej rzeźni miejskiej.

Kraków, 2 marca.

Dzisiaj przed południem otwartą uroczyście i oddaną od użytku gminy została nowa rzeźnia miejska, będąca nowym nabytkiem rozpoczętych przez gminę miasta Krakowa t. zw. inwestycyj.

O godzinie 10 udali się liczni członkowie Rady miasta z wiceprezydentem, drem Leo, na czele, piętnastu powozami na miejsce, gdzie w godzinę później odbyła się uroczystość. W olbrzymiej hali, przeznaczonej do bicia bydła rogatego, przybranej w zieleń i herby miasta, ustawiono przy tylnej ścianie rodzaj ołtarza, na stopniach którego stanął w liturgiczne szaty przybrany ks. S a n d a c z z parafii św. Mikołaja, dla dokonania modłów i poświęcenia budynków. Obok stanęli wszyscy majstrowie i czeladnicy rzeźniczy, z starszym cechu, p. Bialikiem, na czele, z sztandarami cechu, z historycznemi swemi mieczami i insygniami, a w otoczeniu ich dr L e o, Rada miasta, naczelnik akcyzy miejskiej, radca Z a w i ł o w s k i, weterynarz miejski i naczelnik rzeźni, p. P a p p e, oraz wielu urzędników, których funkcye i urzędowanie stoją w związku z rzeźnią miejską.

Po poświęceniu, pierwszy przemówił r. m. dr D o m a ń s k i, imieniem komisyi budowlanej, która zajmowała się budową rzeźni, a stwierdziwszy w swem przemówieniu doniosłość hygieniczną tak postępowo urządzonego zakładu, oddał go do użytku gminy w ręce wiceprezydenta dra Leo. W odpowiedzi wiceprezydent podniósł zasługi tych wszystkich, którzy przyczynili się do powstania tej instytucyi, podziękował za współudział duchowieństwu, członkom komisyi budowlanej, w końcu zaznaczył, że wszystkie roboty zostały wykonane w fabrykach krajowych i siłami polskich robotników, a tylko w doborze tych materyałów, których absolutnie kraj nie produkuje, udawano się o pomoc do zagranicy.

Potem zebrani oglądali szczegółowo nowe budynki, przeznaczone: jeden do bicia nierogacizny, drugi zaś na woły. — Po oględzinach goście zasiedli do suto zastawionego stołu, celem spożycia śniadania i przyjacielskiej wymiany zdań i zapatrywań... oraz uwag nad nową rzeźnią.

Na uroczystość tę, na naoczne pokazanie sposobu bicia bydła, przeznaczył majster rzeźnicki, p. Stanisław Armółowicz (junior) olbrzymiego wołu, ważącego 700 kilo.

Nowa rzeźnia na Grzegórzkach, która zastąpić ma starą, zbudowaną przed 25 laty, jest wprost wspaniałą, a zbudowano ją na wzór takiej rzeźni w Bernie morawskiem, podług planów budowniczego p. Abta, akceptowanych przez starszego inspektora budownictwa miejskiego, p. Knausa, w porozumieniu z komisyą budowniczą. Budowę rozpoczęto w czerwcu roku zeszłego; obecnie jest ona gotową i brakuje tylko wyłożenia podłóg tafelkami. — Nowa hala ma 38·5 metrów długości, a 15 wśród murów szerokości, o wysokości po bokach 5, a w środku 8 metrów; wielkich okien 32, prócz małych okien w ścianach szczytowych. Dach cynkowy, w środku podwójny, szklany, ma wiązanie żelazne, oparte na słupach z żelaza, służącego do utrzymania zarazem całego urządzenia mechanicznego, również żelaznego.

Posadzka w sali jest granitowa, na której w równych odstępach widnieją żelazne kółka do przywiązywania zwierzęcia przeznaczonego na rzeź. — Hydranty doprowadzają wodę z wodociągu miejskiego, oświetlenie jest auerowskie.

Halę zbudowano siłami przeważnie krajowemi. prócz posadzki granitowej bowiem, sprowadzonej z Opawy na Śląsku i części urządzenia mechanicznego od Knitzhoffera w Pradze, wykonali: konstrukcye żelazne i znaczną część urządzenia mechanicznego p. Peterseim, dach cynkowy, wodociągi, wentylatory, tudzież lampy gazowe p. Wincenty Bialik, instalacyę gazową gazownia miejska, okna żelazne pp. Górecki i Uznański. Głównemi robotami budowlanemi z ramienia przedsiębiorstwa kierował inżynier Rudolf Hand, budowniczy w Krakowie.

Tak więc dzisiaj nowo otwarta rzeźnia miejska jest ważnym nabytkiem gminy i w ogólnym rozwoju miasta, a szczególniej na polu urządzeń sanitarnych w dziedzinie konsumcyi produktów odda miastu wielkie usługi.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Obrazy Boecklina w Krakowie.** Otwarcie zapowiadanej oddawna wystawy obrazów jednego z największych tytanów malarstwa współczesnego Arnolda Boecklina zgromadziło wczoraj tłumy dawno niewidziane w salach naszego pałacu sztuki. Wystawa, rozmieszczona w dwóch salach, przynosi ogółem 16 obrazów wielkiego artysty z różnych epok jego twórczości, wykazując stopniowy rozwój jego idei malarskich. Z wielkiego dorobku gienialnego artysty są to właściwie tylko szczątki, gdyż jak wiadomo, najcelniejsze jego dzieła są rozprószone po galeryach europejskich, a głównie w galeryi hr. Schacka w Monachium. To, co oglądał Lwów i Kraków, jest tylko resztą spuścizny, jaka pozostała w rękach rodziny Boecklina. Wszystkie wystawione obrazy mają gienialne piętno i właściwą cechę pędzla twórcy „Tajemnicy wyspy“, a całokształtu pojęcia o twórczości jego dopełnia cykl reprodukcyj najcelniejszych jego dzieł, rozprószonych po świecie.

Jako objaśnienie wystawy służy ozdobnie wydany katalog, przynoszący obok życiorysu Boecklina pióra prof. Bołoza Antoniewicza objaśnienia 16 obrazów i udatne ich reprodukcye.

Wczoraj, jako w dniu otwarcia, wystawę Boecklinowską zwiedziło przeszło 500 osób.

— **„Wędrowiec“**, ilustrowany tygodnik, wychodzący w Warszawie, przynosi w nrze 9 szereg ładnych reprodukcyj obrazów głośnych mistrzów, między nimi efektowny tryptyk E. Klimscha p t. „Miłość to życie“. Na tytułowej karcie widnieje reprodukcya obrazu Józefa Męciny-Krzesza „Ofiary losu“, dalej do artykułu o papieżu Leonie XIII, z powodu jego jubileuszu, zamieszczonych jest kilkanaście drobniejszych ilustracyj. W części literackiej spotykamy kilka wybitnych nazwisk; o teatrze pisze znany krytyk p. Bronisław Zawadzki. W dziale „Turniej młodych“ z kolei zamieszczono utwory wierszowe Artura Cwikowskiego, z których kilka odznacza się polotem i siłą słowa.

Dział ekonomiczny.

Wystawa krajowa w Warszawie w r. 1905. Zarząd warszawskiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu wystąpił do władz z podaniem o pozwolenie urządzenia w Warszawie wystawy przemysłowej, rolniczo-gospodarczej i artystycznej gubernij Królestwa Polskiego. Wystawę zamierzono otworzyć w r. 1905, dnia 31 maja na ½ roku, czyli do 14 listopada. Udział w wystawie mogą wziąć tylko wytwórcy z Królestwa Polskiego, inni zaś mogą stanąć jedynie poza konkursem.

Program wystawy obejmować będzie: przemysł górniczy; wytwórstwo materyałów spożywczych; przerób materyałów włóknistych; tkaniny i odzież, wyroby ze skóry; prace inżynierskie ogólne i miejskie; drogi i komunikacye lądowe, wodne i napowietrzne; sztukę budowlaną i materyały, urządzenia domowe; wyroby ze szkła, porcelany i gliny; wyroby z drzewa, słomy, sierści i korka; metalurgię, wyroby metalowe; przemysł konstrukcyi maszyn; elektrotechnikę; puszkarstwo; instrumenty i przyrządy; młynarstwo, maślarstwo, wyrób krochmalu; przemysł cukrowniczy; przemysł papierowy i wyroby z papieru; przemysł chemiczny; Rzemiosła i fabrykacye; urządzenia gospodarczo-rolnicze; nasiona i rośliny okopowe; gospodarstwo leśne, torf; maszyny i narzędzia rolnicze; melioracye rolne; ogrodnictwo; hodowlę bydła; organizacyę gospodarstw rolnych; pszczelarstwo, jedwabnictwo; hygienę; sport; dobroczynność publiczną; szkoły i pomocy naukowe; drukarstwo, litografię i t. p. produkcye; wydawnictwo i handel książek; fotografię; sztukę stosowaną; muzykę; sztuki piękne.

Wszelkie szczegóły, dotyczące praktycznego załatwienia spraw wystawowych załatwi komitet na na wspólnych posiedzeniach. Miejsca jeszcze nie obrano.

Wiedeń, 1 marca. Pszenica na wiosnę 7·69 do 7·70. Pszenica na maj-czerwiec —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 6.98 do 6·99. Żyto na maj-czerwiec —·— do —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·37 do 6·38. Owies na maj-czerwiec —·— do —·—.

Usposobienie: Pszenica silna, reszta pewnie; pogoda piękna.

Budapeszt, 2 marca. Pszenica na kwiecień 7·72 do 7·73. Pszenica na maj 7·58 do 7·60. Pszenica na październik 7·60 do 7·61. Żyto na kwiecień 6·73 do 6·74. Żyto na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 6·09 do 6·10. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 6·21 do 6·22. Kukurydza na lipiec 6·28 do 6·30. Rzepak na sierpień 11.75 do 11·85

Oferty na pszenicę mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie lepsze; pogoda piękna

Ostatnie wiadomości.

— W S e j m i e w ę g i e r s k i m także w dalszym ciągu sobotniego posiedzenia mowcy opozycyi zwracali się ostro przeciwko głosom, jakie się odezwały w parlamencie austryackim o wspólności armii, mianowicie przeciwko mowie ministra Welsersheimba, wypowiedzianej w austryackiej Izbie panów.

Poseł R a k o w s k y ze stronnictwa Kossutha zwrócił na to uwagę, że dr Koerber przez ugodę uzyskał większość w parlamencie austryackim. Parlament ten załatwił tak szybko przedłożenie wojskowe, aby zademonstrować przeciw Węgrom. Rząd austryacki przyklaskiwał wszystkim mowcom, którzy uderzali na Węgry. Mowca zakończył radą dla Austryi, aby nie doprowadzała Węgrów do ostateczności. — Poseł P i c h l e r wykazywał sprzeczność między słowami Welsersheimba a obietnicami cesarza z r. 1868. — Poseł U g r o n zaznaczył, że jeżeli małe narodowości austryackie mogą dla siebie wywalczyć pewne korzyści, to musi się to przyznać także Węgrom. Mowca oświadczył wkońcu, że ostatnie wypadki w austryackim parlamencie są niejako wypowiedzeniem wojny Węgrom.

Prezydent S z e l l, zabrawszy ponownie głos, zapewniał, że wszystko, co obiecał, rząd dotrzyma, poczem Izba z powodu spóźnionej pory załatwiła tylko szereg petycyj i dalsze obrady nad ustawą wojskową odroczyła do poniedziałku.

— S t o t y s i ę c y N i e m c ó w z Wołynia i Kijowszczyzny wybiera się — jak donosi berlińska „Tageszeitung“ — na nowe siedziby kolonizacyjne w Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Tego „materyału kolonizacyjnego“ jest jednak za wiele, ażeby komisya kolonizacyjna mogła go strawić naraz. Pójdzie więc etapami. W najbliższym czasie 5000 kolonistów spodziewanych jest z Wołynia.

Prasa rosyjska z upodobaniem patrzy na ten ruch i pragnie, żeby się wszyscy Niemcy z Rosyi wynieśli. Wielu z nich atoli nie pójdzie za głosem agitatorów, bo im jest „dobrze“ w Rosyi“. Tak przynajmniej przypuszcza „Nowoje Wremia“.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 marca.

O szulerkę. W lwowskim sądzie powiatowym toczyła się w sobotę w dalszym ciągu rozprawa karna przeciw Majerowi Grabsteinowi, kupcowi i Wincentemu Pazowskiemu, kelnerowi, o uprawianie gier hazardowych. Grabstein został skazany na 1400 koron grzywny, natomiast Pazowski uwolniony.

Walne zgromadzenie Towarzystwa weterynarskiego odbędzie się w sobotę i niedzielę dnia 14 i 15 marca. Początek w sobotę o godzinie 4 po południu w sali Towarzystwa lekarskiego, Dominikańska, 11.

Repertoar Teatra lwowskiego.

We wtorek: „Traviata“.
We środę: „Kładka“.

(Telefonem 2 marca).

Lwów. Przed sądem przysięgłych toczy się dzisiaj rozprawa przeciw czeladnikowi murarskiemu Jaremce o zamordowanie żony Olgi w dniu 31 grudnia 1902. Oskarżony przyznał się do winy. Rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa dni.

Zmarł tu Edward Lang, właściciel dóbr w 72 roku życia.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 2 marca.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Minister rolnictwa zamianował w etacie dyrekcyi domen i lasów asystenta rachunkowego, Antoniego Strejta, oficyałem rachunkowym.

Lwów. Minister kolei żelaznych przeniósł ze względów służbowych starszego komisarza Edwarda Bielańskiego, zastępcę naczelnika oddziału warsztatów w dyrekcyi stanisławowskiej w tymsamym charakterze do dyrekcyi w Krakowie. Zaś starszego komisarza budownictwa Adolfa Godfrejowa z kierownictwa budowy kolei Lwów-Sambor-Granica węgierska do okręgu dyrekcyi lwowskiej.

Dalej przeniesieni zostali na własne żądanie: adjunkt Władysław Środoń z dyrekcyi lwowskiej do stanisławowskiej i asystent Henryk Zajączkowski ze stanisławowskiej do dyrekcyi lwowskiej.

Lwów. Ze Stanisławowa donoszą:

W nocy z soboty na niedzielę wybuchł w tutejszym młynie Imerdauera przy ulicy Trzeciego Maja groźny pożar, który zniszczył go doszczętnie. Przyczyna pożaru dotychczas niestwierdzona. Ogółem szkoda ma wynosić pół miliona koron. Budynek był ubezpieczony w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń na 275.000 K.

Sofia. Dziennik „Vecerna Pocta“ zapowiada zbliżające się przesilenie ministeryalne. Miarodajnemi będą tym razem życzenia Macedończyków.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów. Na dzisiejszem, drugiem z rzędu, zgromadzeniu delegatów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, po przyjęciu bez dyskusyi sprawozdania komisyi rewizyjnej wraz ze wszystkiemi wnioskami o podziale zysków, załatwiono cały szereg petycyj wdów i sierót po urzędnikach Towarzystwa o zapomogi albo dary z łaski i t. p. Następnie uchwalono wniosek, aby walnemu zgromadzeniu wolno było użyć corocznie do 2% rzeczywistego, czystego zysku na cele humanitarne. Uchwalono dalej udzielić na gimnazyum polskie w Cieszynie kwotę 2000 kor., oraz na Towarzystwo weteranów z r. 1863 500 kor. Wniosek Gniewosza, domagający się zmiany regulaminu obrad ogólnego zgromadzenia w tym kierunku, aby wszystkie wnioski finansowej natury przedkładane były na 24 godzin przed walnem zgromadzeniem i zaopatrzone były w 20 podpisów delegatów, — odesłano po dłuższej dyskusyi do dyrekcyi z poleceniem, aby na przyszłorocznem zebraniu zdała z niego sprawę.

Uchwalono dalej polecić dyrekcyi, aby w porozumieniu z komisyą rewizyjną wygotowała projekt nowego etatu urzędników Towarzystwa, oraz upoważniono dyrekcyę do wypłacenia urzędnikom Towarzystwa w r. 1903 dodatków miesięcznych do płacy w miarę swego uznania. Na ten cel uchwaliło zgromadzenie fundusz dyspozycyjny w kwocie 12.000 koron. Prezesem dyrekcyi na lat 6 wybrano dra Władysława K r a i ń s k i e g o. Przed przystąpieniem do wyboru prezesa Rady nadzorczej na lat 6 w miejsce ś. p. Augusta hr. Łosia zrzekł się hr. Mieczysław Borkowski swojej kandydatury na prezesa, polecając wybór p. Stanisława B r y k c z y ń s k i e g o, który też został na tę godność wybrany. Zastępcami członków Rady nadzorczej wybrano pp. Adama Obertyńskiego i Aleksandra Dydyńskiego. W końcu zastępcą dyrektora wybrano p. Władysława W i k t o r a; członkami komisyi rewizyjnej zaś pp.: Franciszka Paszkowskiego, Stanisława Jędrzejowicza, Jana Konopkę, Teofila Żurowskiego, Jerzego Borkowskiego, Stefana Moysę i Kazimierza Winnickiego.

† Dr Jan Wieluch.

Opawa. Jeden z wybitnych działaczów narodowych polskich, dr Jan Wieluch, były lekarz powiatowy we Frysztacie, ostatniemi czasy lekarz praktykujący w Cieszynie, umarł w tutejszym szpitalu powszechnym.

Koncert „polski“ w Wiedniu.

Wiedeń. W sali Boesendorfera odbył się wczoraj koncert na dochód kościoła polskiego w Wiedniu, urządzony staraniem komitetu pod przewodnictwem hr. Lanckorońskiego. Na koncercie tym byli obecni arcyksiążę Ludwik Wiktor oraz arcyksiężniczka Marya Teresa, małżonka arcyksięcia Ottona. Z produkcyj podobały się najbardziej gra pianistki p. Rozborskiej i gra na skrzypcach księżniczki Kitty Metternichówny.

Przeciw rejonowaniu buraków.

Praga. Wczoraj odbyło się tutaj wielkie zgromadzenie czeskich i morawskich plantatorów buraków cukrowych przeważnie z mniejszej własności. Ogółem wzięło w zgromadzeniu udział do 2000 osób, między innymi posłowie Praszek, Kubr, Starościk i Pokorny. Po dłuższej dyskusyi, w której polemizowano przeciwko polityce młodoczeskiej, powzięto rezolucyę, żądającą natychmiastowego zniesienia tak zarejonowania buraków i uchwalono wysłać do Wiednia deputacyę masową, któraby już nie prosiła, lecz żądała zniesienia rejonów buraczanych. W polemice odzywały się głosy, że najpierw należy zaspokoić materyalne potrzeby ludu czeskiego, a potem dopiero walczyć o idealne cele, dalej propozycya, ażeby w sprawach ekonomicznych Czesi szli ręka w rękę z chłopami niemieckimi.

Przeciw ustawie wojskowej.

Budapeszt. We wszystkich prawie większych miastach na Węgrzech odbyły się dzisiaj zgromadzenia z protestem przeciw ustawie wojskowej, które miały jednak przebieg spokojny.

Budapeszt. W Sejmie toczy się dalej dyskusyc nad u s t a w ą w o j s k o w ą. Minister Fejervary pojawił się w Izbie zdrów już zupełnie. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zapowiedział prezydent ministrów Szell, że jutro odpowie na interpelacyę w sprawie podróży hr. Lambsdorffa.

Przeciwko Węgrom.

Zagrzeb. Wczoraj odbyła się tu wielka demonstracya studentów chorwackich z powodu odpowiedzi, jaką otrzymano w sprawie węgiersko-chorwackiej ugody finansowej. Studenci wyważyli bramy do gmachu uniwersyteckiego i wtargnąwszy do wnętrza, zatarasowali je znów za sobą. poczem odbyli zebranie, podczas gdy policya bez skutku dobijała się do gmachu. Na zebraniu tem powzięto bardzo ostre rezolucye przeciwko Węgrom i pogwałceniu praw Chorwacyi z ich strony.

Sesya delegacyi odroczona.

Wiedeń. Z bardzo dobrze poinformowanej strony zapewniają, że sesya delegacyi, która miała się odbyć w maju, odroczona została d o l i s t o p a d a.

R u n.

Praga. Natłok w Kasie oszczędności trwa dalej Wczoraj do godziny 1 po południu zgłosiło się 587 osób, które podjęły ogółem 928.000 koron. Równocześnie 183 osób włożyło do Kasy 31.000 K.

Praga. Run nie ustaje. Wczoraj wypłacono znów około miliona koron. wogóle od chwili wybuchu runu 21 milionów koron. — Wczoraj aresztowano jako szerzących alarmujące pogłoski o Kasie oszczędności pewną straganiarkę i konduktora kolei państwowej.

Praga. Do godziny 10 rano zgłosiło się 288 osób, celem podjęcia wkładek z Kasy oszczędności. Kasa wypłaciła im 340.000 K.

Jubileusz papieski.

Wiedeń. Z całej Austryi donoszą o obchodzie jubileuszu papieskiego przez stowarzyszenia katolickich robotników. Wszędzie odbyły się przed południem uroczyste nabożeństwa. W Wiedniu odbyło się nabożeństwo przed południem w kościele Augustyanów, na którem wystąpiły stowarzyszenia katolickich robotników. W hali ludowej w ratuszu odbyło się następnie zgromadzenie ludowe.

Rzym. Z powodu jubileuszu papieża odbyło się wczoraj u austro-węgierskiego ambasadora hr. Czecsena wielkie przyjęcie, na które przybyli kardynałowie Rampolla i biskup krakowski P u z y n a, ambasadorowie Francyi, Hiszpanii, Portugalii, Rosyi i Niemiec.

Kolegium kardynałów u papieża.

Rzym. Wczoraj przed południem przyjmował papież Leon XIII. „święte kolegium“ w sali bibliotecznej na prywatnej audyencyi. Ogółem przybyło 42 kardynałów. Ojciec św. miał krótką przemowę do kardynałów, poczem wręczył każdemu osobiście broszurę, zawierającą najważniejsze zdarzenia z czasów jego pontyfikatu, oraz poemat łaciński. Papież w swej przemowie do kardynałów wskazał na swój podeszły wiek, oraz wspomniał o bliskim już zgonie. Kardynałowie jednozgodnie oświadczyli, że dzień dzisiejszy jest dniem radości dla świata chrześcijańskiego, oraz życzyli papieżowi długiego życia. Audyencya trwała przeszło pół godziny.

Rzym. Kardynałowie przybywszy do sali bibliotecznej ucałowali rękę Ojca św. i usiedli około tronu papieskiego. Papież, który, według opowiadania kardynałów, wygląda dobrze, wyraził radość, iż może widzieć tak licznie zebranych kardynałów. Dziekan św. kolegium, kardynał O r e g l i a, wręczył papieżowi podarki, któremi Ojciec św. był bardzo ucieszony. Papież w mowie swej objawił wzruszenie z powodu życzeń kardynałów. Wspomniał, iż w tej samej sali Pius IX odbył ostatni konsystorz. Dziękował Opatrzności bożej, za łaskę dożycia późnego wieku. Papież wyraził żal, że audyencyi nie może przedłużyć. Kardynał Oreglia zwrócił na to uwagę papieża, iż musi się szanować. Następnie wręczył Ojciec św. osobiście pamiątkę każdemu kardynałowi. Podarek ten składa się z 5 encyklik i 3 utworów poetyckich w języku łacińskim. Oprawione są te encykliki i utwory poetyczne we wspaniałą oprawkę, która nosi napis „najnowsze dokumenta dla rozszerzania wiary Chrystusowej“. Kardynałowie odchodząc całowali rękę papieża. Gdy się zbliżył kardynał L a n g e n i e u x, najstarszy wiekiem wśród kardynałów, powiedział mu papież, iż będzie mógł we wtorek odprawić nabożeństwo w kościele świętego Piotra.

Dyskusya nad naftą w parlamencie francuskim.

Paryż. W dalszym ciągu rozpraw nad budżetem dep. S a l i s przemawiał przeciwko podwyższeniu cła od nafty. Na wniosek Coutanta uchwaliła Izba wezwanie do rządu, ażeby przedłożył projekt ustawy, przyznającej państwu m o n o p o l r a f i n o w a n i a n a f t y.

Dep. K l o t z zaznacza, że opodatkowanie produkcyi surowej ropy nie może wywrzeć żadnego wpływu na stosunki Francyi do Rosyi, również nie wywrze ono wpływu na konsumentów. Gdyby rafinerzy podwyższyli cenę, państwo mogłoby zaprowadzić monopol rafineryj, albo zniżyć cło na rafinowaną naftę.

W dalszym ciągu debaty wielu mowców występowało przeciw podatkowi. — Dep. D o u r m e r przemawia za podatkiem, który, zdaniem jego, nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla rafinerów francuskich i nie podwyższy ceny nafty.

Minister skarbu R o u v i e r zaleca przyjęcie podatku, mówiąc, że na wypadek, gdyby rafinerzy chcieli podnieść cenę nafty rafinowanej, obca nafta zaleje targ francuski, a wtedy cena rafineryj spadłaby, a państwo mogłoby bez płacenia odszkodowania rafinerom zaprowadzić monopol. Rouvier oświadcza wkońcu, że na wypadek, gdyby rafinerzy mieli podnieść cenę, nie będzie się ociągał z wmięszaniem się do sprawy.

Prezydent Izby odczytuje artykuł projektu ustawy, który ustanawia podatek produkcyjny 1 franka 25 centim. za 100 klg., względnie 1 franka za hektolitr surowej ropy, przy odstawieniu surowca do rafineryi.

Artykuł ten przyjęła Izba 319 gł. przeciw 202 głosom.

Strejk powszechny.

Madryt. Strejk w Vigo jest powszechny.

Tylko Rosya!

Petersburg. Komitet Towarzystwa Dobroczynności odbył w dniu 27 lutego uroczyste zgromadzenie na którem przewodniczący mówił obszernie o pokoju w San Stefano. Mówca zaznaczył, że tylko Rosya może zapewnić narodom słowiańskim na Bałkanach swobodę i pokój. W końcu wysłano telegram do hr. Ignatiewa.

Z Pekinu do Moskwy.

Petersburg. W piątek opuścił stacyę w Port Artur pierwszy pociąg kolejowy, idący bezpośrednio do M o s k w y. Pójdzie on przez Mukden, Chiryn, Chabarowsk, Władywostok do jeziora bajkalskiego, przez które przewieziony zostanie na promie, potem przez Irkuck podąży wprost do Moskwy. Jest to pociąg próbny. Regularny ruch na tej linii między Port Artur a raczej P e k i n e m i M o s k w ą rozpocznie się d. 14 czerwca b. r.

Rewolucya w Maroko.

Madryt. Pretendent znajduje się w pobliżu miasta na czele małej liczby żołnierzy, otoczony przez wojska sułtana. Minister wojny zawiadamia, że mógłby pozbawić pretendenta życia, podpaliwszy palisady drewniane, któremi się otoczył, lecz woli go pojmać żywcem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **Michał Konopiński.**

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 2 marca. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 686·50 Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 738 —. Akcye Anglobanku 276·—. Akcye Unionbanku 539·—. Akcye Länderbanku 412·25. Akcye Bankvereinu 481·50 Akcye Bodencredit 946 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 640 —. Akcye kolei południowej 53·50. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 449·60. Akcye kolei Północnej 5530 Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 388·— Akcye Rima Muranyi 483·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1645. Akcye fabryki broni 344·— Akcye tureckie tytoniowe 343·25. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·20. Renta majowa 100·55. Austryacka renta koronowa 101·20. Węgierska renta koronowa 99·50 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98 — 4% Listy Banku krajowego 99 —. 4½% Listy Banku krajowego 105·25. 4% Listy Banku hipotecznego 98·20 4½% Listy Banku hipotecznego 101·60. 5% Listy Banku hipotecznego 110·55. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 98·80. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·— Losy tureckie 118·—. Marki 117·07. Ruble 253·25.

Usposobienie: Przy silnej tendencyi kredyty i koleje państw. bardziej ożywione.

Cukier 22·65 (stały), spirytus 39·20 (ustalony), — nafta niezmieniona.

Ucznia z ukończoną najmniej 4 kl. szkoły ludowej, w wieku 15 do 16 lat — potrzebuje **zaraz** do praktyki Handel towarów kolonialnych 668 1 3

Stanisł. Dzierży w Zakopanem.

Praktykant

z dobrem pismem, znajdzie umieszczenie w **biurze spedycyjnem** na stacyi granicznej. — Zgłoszenia z opisem dotychczasowego zatrudnienia i odpisami świadectw przyjmuje pod **660** Administr. „N. Reformy." 660 1 3

Rządca w dojrzalszym wieku, zdrów, żonaty, z agronomiczną szkołą, posiadający najlepsze świadectwa, z praktyką z Czech, z okolic hodowania buraków cukrowych, biegły w prowadzeniu gospodarstwa podług najnowszych wymagań, mówiący językiem czeskim, polskim i niemieck., chcąc zmienić miejsce, poszukuje od 1 lipca 1903 r. innej posady za roczną pensyę lub też za procenta.

Zgłoszenia pod *„657"* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 657 1 3

Kamienica II-piętrowa, nowa, dobrze zbudowana, w dobrym stanie, w śródmieściu, przy plantach, przynosząca 7% netto, a obciążona długiem bankowym 17.000 złr., jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Willa bardzo piękna, z oficyną, stajnią, wozownią i stodołą, wszystko murowane i w dobrym stanie, z ogrodami, łąką i polem ornem, przytem 150 drzew owocowych, razem wszystkiego około 5 morgów w jednym kawałku, całe oparkanione, 10 do 15 minut od rynku krakowskiego, dług bankowy 10.000 złr., jest **do wydzierżawienia** lub sprzedania z powodu słabości właściciela. Tamże mogą być mieszkania do wynajęcia.

Wiadomość co do obydwóch realności pod: **W. A.** poste restante **Kraków.** 661 1 3

!! Piękność !!

! Młodociana świeżość !



Kto ma pryszcze na twarzy, trądziki, zaskórniki, czerwony nos, szorstką, popękaną lub zanieczyszczoną skórę, łysinę, łupież, lub komu wypadają włosy — niech prześle swój adres do

M. FEITH w WIEDNIU. VI., Marianhilferstrasse Nr. 45.

Za darmo otrzyma każdy „Wskazówkę do utrzymania piękności" oraz próbkę wybornego środka piękności — po przesłaniu 30 halerzy w znaczkach listowych na porto i wydatki. 637 1 6

Ogłoszenie.

Towarzystwo oszczędności i pożyczek w Oświęcimie postanowiło powierzyć i oddać wykonanie **dobudowy domu** pod l. 64 w Oświęcimie, w drodze pisemnych ofert, które wnosić należy do Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimie, najpóźniej do dnia **20 marca 1903 r.**, do godziny 12ej w południe, a zawierać mają potwierdzenie, że warunki budowy są oferentowi znane i że je wszystkie przyjmuje. Kosztorysowa cena budowy wynosi 29.000 kor. Warunki budowy przeglądać można w biurze Towarzystwa. 651 1 2

Oświęcim, dnia 27 lutego 1903.

Dyrekcya.

L. 847. 656 1 3

Konkurs.

Magistrat miasta Bochni ogłasza niniejszem konkurs na posadę **budowniczego miejskiego.**

Płaca roczna 2000 kor., 5 dodatków pięcioletnich po 160 kor. Pierwszy rok prowizorycznie, po roku nienagannej służby stabilizacya.

Praktyka prywatna dozwolona.

Wedle statutu emerytalnego urzędnik miejski, przeniesiony w stan spoczynku, otrzymuje tytułem emerytury po 10 latach służby 25% ostatniej płacy z pięcioleciami, za każdy następny rok dalsze 3%, a po 40 latach całą ostatnią pensyę z pięcioleciami.

Warunki:

1) nieprzekroczony 40 rok życia;
2) nieskazitelna konduita;
3) egzamin z budownictwa, kwalifikujący kandydata na posadę budowniczego miejskiego;
4) praktyczne uzdolnienie;
5) znajomość przepisów administracyjnych, odnoszących się do zakresu urzędowania budowniczego miejskiego;
6) wykazanie dotychczasowego zatrudnienia.

Dyplomowani politechnicy mają pierwszeństwo.

Dokładnie udokumentowane podania wnosić należy w Magistracie miasta Bochni **do dnia 31 marca 1903 r.**

Bochnia, dnia 25 lutego 1903 r.

Z Magistratu miasta Bochni.

Burmistrz: ***Dr Maiss.***

WODA BIRUTY

Niezawodny środek przeciw wypadaniu włosów. Cena 2 K.

Masło deserowe,

codzień świeże, wysyła netto 9 funtów za koron 9·20, opłatnie za zaliczką — ręcząc za najlepszą obsługę, 675

Antoni Drobner, Brzesko.

L. 3215. 670 1 3

Obwieszczenie.

Wskutek rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 21 lutego 1903 r. L. 9025 rozpisuje się niniejszem **licytacyę** na dostawę płócien, drelichów, płócienek, koców, trzewików i pantofli (wyroby krajowe), potrzebnych dla szpitala św. Łazarza w Krakowie na r. 1903:

Płótna na koszulę, prześcieradła, poszewki, sienniki i ścierki około 14.000 m.

Drelichów i płócienek na spodnice, kaftaniki i szlafroki około 2500 m.

Koców wełnianych białych ok. 80 szt.

Pantofli skórzanych około 250 par.

Trzewików skórzanych około 80 par.

Butów filcowych około 20 par.

Oferty należycie ostemplowane w kopercie zapieczętowanej wraz z 5% wadyum od sumy na podstawie żądanych cen przypadającej w gotówce lub efektach pupilarne bezpieczeństwo mających, należy składać w biurze dyrektora kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie **do dnia 16 marca 1903 r.**, do godz. 12ej w południe.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w kancelaryi zarządu szpitala.

Dyrektor kraj. szpitala św. Łazarza

Ponikło m. p.

Szczepy owocowe

wysyłam do każdej poczty i stacyi we właściwej porze. — JABŁONIE, GRUSZE, ŚLIWY i CZEREŚNIE sztuka 50 ct., 10 sztuk 4 złr. 75 ct.; BRZOSKWINIE, WIŚNIE, MORELE, WĘGIERKI, NEKTARYNY, DRZEWA, ozdobne KRZEWY itp. — Cennik z objaśnieniem pomologicznem wysyłam opłatnie każdemu.

E. UKLAŃSKI, Zarząd ogrodów w Olszy, Dwór, o. p. Kraków. 506 4 10

Zarząd dóbr Przecław,

poczta w miejscu,

ma do sprzedania 25 cetn. dorodnego, o wysokiej sile kiełkowania **nasienia Seradeli.** — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd.

642 2 5

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we **Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski.

Cena flakonu **3 korony**, flakoniki próbne **kor. 1·20.** 77 29 24

Główny skład:

w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

MUZYCZNY

katalog do

FORTEPIANU

harmoniki

SKRZYPIEC

cello

CYTRY

muzyki pokojowej

ORKIESTRY

gitary 598 2 5

PIEŚNI

humorystyki

CHORÓW

duetów, tercetów

DZIEŁ NAUKOWYCH

za darmo i opłatnie.

Otto Maass, Musikverlag u. Sortiment

WIEN. VI 2. Mariahilferstrasse 91.

PEŁNY BIUST

osięga każda dama przez **zewnętrzne tylko nacieranie naszym balsamem.** — Wyrób chem. przetworów *K. ILLEK, Węgierska Ostra* (Ung. Ostra) Morawa. Wynalazca słynnej **tynktury do stałego usunięcia włosów z twarzy. Nie pojawia się nowy porost.** Obydwa wytwory w flaszkach po 3 i 5 złr. Wysyłka po otrzymaniu należytości. 630 2 3

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 71 rozpowszechniona książka. 19 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopecie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Walne zgromadzenie

Członków Towarzystwa oszczędności i pożyczek

w Oświęcimie,

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się w myśl § 40 statutu **w poniedziałek dnia 16 marca 1903 o godzinie 2 popołudniu w gmachu Towarzystwa w Oświęcimie,** na które stósownie do §§ 38 i 39 statutu, mamy zaszczyt zaprosić Szan. Członków.

Porządek dzienny:

1. Przeczytanie protokołu z poprzedniego Walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1902.
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i Rady zawiadowczej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za rok 1902.
4. Rozdział zysku wedle wniosku Rady zawiadowczej.
5. Wybór trzech członków do Rady zawiadowczej.

Rachunek bilansu za rok 1902

czyli dwudziesty piąty istnienia Towarzystwa:

Stan bierny	K	h	Stan czynny	K	h
Udziały	236.798	01	Pożyczki hipoteczne	1,364.859	—
Fundusz rezerwowy	99.553	36	„ wekslowe	105.000	—
Wkładki oszczędności	1,388.612	67	Lokacye	85.944	27
Odsetki na rok 1903 pobrane	18.421	25	Walory funduszu rezerw.	20.460	—
Kaucye służbowe	4.600	—	Efekta kaucyjne	4.600	—
Rezerwa podatkowa	258	57	Ruchomości	590	04
Depozyta obce	370	26	Realność Towarzystwa	55.000	—
Saldo — zysk z obrotów r. 1902	21.906	49	Zaliczki procesowe	232	74
			Bank Krajowy	94.344	84
			Gotówka z d. 31/12 1902	39.489	72
Razem	1,770.520	61	Razem	1,770.520	61

Ogólny ruch kasowy w roku 1902 wynosił 3,247.445 koron 17 hal.

Towarzystwo pobiera procent od pożyczek hipotecznych 5½, a od pożyczek wekslowych 6% od sta. Wkładki na oszczędność oprocentowuje po 4½% od sta rocznie i opłaca podatek rentowy z własnych funduszów.

Zamknięcie rachunków za rok 1902 wyłożone jest do przejrzenia dla członków w biurze Towarzystwa. 652

Oświęcim, dnia 7. lutego 1903.

Rada zawiadowcza.



Ażeby osięgnąć ukojenie kurczy, uśmierzenie bólu i wzmocnienie żołądka, **bierze się w razie potrzeby na kawałeczek cukru** 20 do 40 kropli

Balsamu A. Thierrego

z zielonym znakiem ochronnym zakonnica i zamknięciem kapslowem, na którem są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy.** — Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony. — **Apteka pod „Aniołem Stróżem" A. THIERREGO w PREGRADA pod Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na zielony znak ochronny zakonnica, we wszystkich cywilizowanych państwach rejestrowany. 132 3 4

Hennolina

roślinna tynktura na włosy. — Przywraca stopniowo kolor od blond aż do najciemniejszych.

Niezwykle łatwy sposób użycia.

Najlepsza, nieszkodliwa, wypróbowana.

POLECA 450 14 15

Salon fryzyerski **R. Wiskidy,** Kraków, Pl. Maryacki.

Prospekty na żądanie. — Odprzedającym rabat.

Piękność biustu



jest najważniejszym kobiecym powabem, co do którego przyroda nie okazuje się zbyt rozrzutną. Panie przyjmą przeto z przyjemnością wiadomość, że jest zupełnie niewinny środek do zmuszenia przyrody w łagodny sposób, ażeby w tym względzie była mniej skąpą. Tym, wytwornemu światu pań już znanym środkiem, jest **prawdziwy wschodni balsam Venus**, przez najznakomitszych lekarzy za dobry uznany i istotnie posiadający własność, która wpływa na rozwój piersi i przywraca je do dawnego stanu, wzmacnia tkanki, wystawanie kości łopatkowych zaciera, nadając wogóle formom biustu bardzo piękne zaokrąglenie. Działanie jego polega na tem, że ułatwia i przyspiesza przemianę pożywienia w substancye plastyczne, które osadzają się w okolicy piersi. Raz osiągnięty skutek pozostaje nadal bez żadnych dalszych osobliwych zabiegów.

Przez swe ożywcze działanie **prawdziwy wschodni balsam Venus** odświeża nadto cerę, upiększa rysy twarzy i odmładza całą istotę. Korzystnym jest dla wszystkich, zarówno dla młodych dziewcząt, będących w rozwoju, jak i dla pań już zupełnie rozwiniętych. Wyświadcza dobre usługi także chudym, z ciała opadłym mężczyznom. W żadnym razie zdrowiu nie szkodzi bynajmniej. — Cena wielkiej flaszki, starczącej na długo, 5 koron, 3 flaszek 12 koron, 6 flaszek 20 koron. — Wysyłka **dyskretna** za zaliczką lub też po otrzymaniu należytości. — Zlecenia posyłać do **Medicinal-Droguerie Petrovics Miklós, Budapest, IV., Becsi-utcza Nr. 2.** 393 3 0



Kilkakrot. premiowana maciora

Wieprze i maciory

każdego wieku i gatunku, **wielka biała angielska rasa.** 60 razy — także na wystawach międzynarodowych — odznaczona, dosięgają aż do **10 cetnarów** wagi. — Świadectwa hodowli rozpłodowej w Niemczech, założonej w roku 1854.

617 5 6 **A. Engelen-Maxhofen, Deggendorf, Bawarya.**

13 głównych wygranych rocznie,

a mianowicie: **4 po 90.000 K., 2 po 70.000 K., 2 po 35.000 lirów, 2 po 20.000 lirów, 1 na 100.000 frk., 1 na 75.000 frk., 1 na 25.000 frk.,**

przedstawia grupa losów:

1 los kredytowy ziemski udział w grze,
Los hipoteczny udział w grze,
Włoski los czerwonego krzyża,
Serbski los państwowy na 10 frk. nom.

Za gotówkę sprzedaję te losy podług dziennego kursu, lub też je odstępuję

na 32 raty miesięczne po 5 K.

Niepodzielne prawo gry po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Pierwszą ratę proszę przesłać przekazem pocztowym do mnie, zaś dalsze spłaty przez c. k. pocztową kasę oszczędności. 408 5 10

Pożyczki na papiery wartościowe

za kwitem depozytowym daję pod bardzo przystępnemi warunkami.

EDWARD URBAN, Dom bankowy w Bernie,

Grosser Platz 25 (w domu własnym).

Rzetelnych odprzedających potrzebuję wszędzie. Ceny niskie. Prowizya wysoka.

JAN IHNATOWICZ

we **Lwowie**, ul. Sykstuska Nr. 25 i plac Maryacki Nr. 11 — w **Krakowie**, Sukiennice Nr. 20 — w **Przemyślu**, ul. Franciszkańska Nr. 24. 93 12 0

Koncypient z praktyką sądową i 1-roczną adwokacką, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi, ewentualnie na Śląsku. — Zgłoszenia pod adr. **„Dr. S. K."** przyjmuje **Biuro ogłoszeń L. Plohna we Lwowie.** 605 3 3

H. NIEMETZ

optyk i mechanik,

Kraków, ul. Szewska 2,

poleca Szanow. Publiczności swój Zakład optyczny, Okulary, Cwikiery, Lornetki damskie, Ciepłomierze, Barometra itp. w wielkim wyborze. 216 16 0

Ceny bardzo niskie.

Apteka w Brzesku

poszukuje praktykanta pod 620 korzystnemi warunkami. 3 6

Tanio do sprzedania:

1 nowa angielska lokomobila sześciokonna, 1 kocioł parowy dla zakładów przemysłowych z jedną rurą płomienną i rurkami, z kompletną armaturą i patentowym rusztem „Kudlicza", nader praktyczna w oszczędności węgla; 1 leżąca stabila 25-konna; 1 pompa parowa; 1 piła wstążkowa (Bandsäge) dla stolarzy. **Stanisław Kostrzewski,** fabryka maszyn w **Samborze.**

655 2 12

Generalna Agencya

Pierw. Austr. Towarzystwa Ubezpieczeń

od włamania

znajduje się w Krakowie przy ul. św. Krzyża L. 3, I. piętro.

Towarzystwo płaci zabezpieczającym się odszkodowanie **za kradzież z włamaniem w najszerszem tego słowa znaczeniu,** ręczy bowiem nietylko **za zniszczenie, uszkodzenie i zniknienie,** spowodowane wprost przez włamanie, ale także za wypadki, w których sprawca **wślizgnął** się do zabezpieczonych ubikacyj w zamiarze kradzieży, względnie w nich się ukrywał, lub używał innych niż zwykle do otwierania przeznaczonych narzędzi, **jak kluczy dorabianych lub wytrychów.**

Prospekty na żądanie darmo i opłat.

Zastępców poszukuje się w całej Galicyi. 627 3 3

6000 koron potrzebne do rozszerzenia bardzo dobrze prosp. pewnego interesu. Udział 20% od włożonego kapitału. — Kapitał zapewniony.

Zgłoszenia pod: **S. D. 7359** poste restante **Kraków.** 648 2 5

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, 5 kigr. 6 kor. 60 h. franco. Odbiorcy zadowoleni. KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. Bardzo interesujące broszurki Dra Ciesielskiego: „O miodzie leczniczym" rozsyła za darmo!!! Żądajcie!!! 631 2 10

HERBATA MESSMERA

nadaje dzisiaj ton. — Wyborne, w lepszych kołach tak ulubione mieszanki, nie mają sobie równych. — **Herbata Messmera** jest codziennem śniadaniem prawdziwych znawców herbaty i rodzina poleca ją rodzinie.

W próbnych pakietach po 100 gramów za kor. 1, 1·25, 1·60 i 2 kor. dostać można u **L. Sykutowskiego, Kraków.** 83 8 10

Zakład komisowy

rzeczy używan. nowych i antyków ma do sprzedania:

3 garnitury mach., Łóżka mach., Toalety czarne, Głowę jelenia z praw. rogami, Stoły mach., Bibliotekę ant., Kredens mat, Ampę nocną, Ołtarz pokoj., Konsole mach., Kasetki inkrust., Szafę z lustrem, Szafy, Dywany perskie, Biurka, Otomany, Kanapy, Serwantkę, Sekretarki, Komody ant., oraz wszelką Garderobę i inne przeróżne rzeczy. 271 7 0

Leopoldyna Machowska, w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

!! Dobra sposobność !!

Kto chce ubranie modne, trwałe i tanie niech zamówi u

Zygmunta Chilli krawca

w Krakowie, Wielopole 3,

przy gł. poczcie. 622 3 10

Robi również za ugodą na raty.

Wypożycza fraki i anglesy.

!! Miód pszczelny !! świeży, tegoroczny, prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron opłatnie wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menczer w Mikulińcach.**

624 4 5

200—400 K. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. *Zgłoszenia* przyjmuje **Ludwik Österreicher, Budapest, VIII, Deutschegasse 8.**

600 2 10

Miód patokę, czysty, pszczelny, deserowy i kuracyjny, 5 kilogr. opłatnie z puszką 6 koron — wysyła za zaliczką **Teodor Gang, Denysów (Galicya).** 572 8 20

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie,

posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4.** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 13 0

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.** **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,**

47 7 0 właściciele fabryki wód mineralnych.

Akcyjny Bank Związkowy

dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie

przy ulicy Trzeciego Maja Nr. 7,

załatwia następujące interesy:

2) eskontuje i reeskontuje weksle stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a w miarę zapasów gotówki także przedsiębiorstw i osób prywatnych;
2) udziela pożyczek na zastaw papierów wartościowych, w warunkach obowiązujących w Banku Austryacko-Węgierskim;
3) przyjmuje od stowarzyszeń i osób prywatnych **lokacye w rachunku bieżącym** za oprocentowaniem po **cztery** (4) % od sta i wypłatą do 2000 K. bez wypowiedzenia — lokacye wypowiedzialne w 90 dniach oprocentowuje po cztery i pół (4½) % od sta;
4) zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju **efekta wartościowe, monety, dewizy** i zagraniczne przekazy pieniężne na rachunek własny lub komisowo;
5) pośredniczy i bierze udział w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, tworzonych przez spółki zarobkowe i gospodarcze;

Godziny urzędowe od 9 do 1½ w południe. 342 7 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca Drukarni L. K. Górski.

Szczoteczki do zębów i paznokci. **Szczotki** do sukien i włosów. **Grzebienie** do czesania: szyldkretowe, z kości słoniowej, rogowe i kauczukowe. **Grzebienie fantazyjne** francuskie i **Szpilki** do fryzur: rogowe, szyldkretowe i celluloidowe polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach:

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek główny L. 8.